Upłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 182. — ROK XXXV.

SOBOTA

7. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Realne myślenie o mniejszościach narod.

Donosząc wczoraj o szlachetnym głosie niemieckiego kapłana na Górnym Śląsku w sprawie polskiej mniejszości i jej praw naturalnych do zachowania narodowej odrębności, dotknęliśmy w paru słowach sprawy mniejszości narodowych w Polsce...

Jest ona nierozwiązana dotąd. Gorzej; nie mamy w tej sprawie dotąd żadnego nawet planu rozwiązania... Myśl „federalistycznej" Polski została chyba porzuconą, nawet przez tych, którzy ją przed paru laty podnieśli; w każdym razie nikt jej już nie przypomina. Społeczeństwo polskie chce, by sprawa mniejszości narodowych załatwioną była przy utrzymaniu granic obecnych państwa i jego jednolitości ustroju administracyjnego... Nie budzi entuzjazmu także drugi sposób załatwienia tej sprawy, wysunięty przez PPS.: — nadanie mniejszościom w Polsce autonomji terytorjalnej. Poza PPS. żadne z polskich stronnictw nie wypowiedziało się dotąd za tym projektem... Żadne też jednak nie wysunęło konkretnego programu załatwienia problemu mniejszościowego, mimo całej jego ważności, którą stanowi przedewszystkiem fakt, że prawie co trzeci obywatel naszego państwa, to — nie Polak. — i mimo upływu już 10-ciu lat od chwili powstania państwa. Społeczeństwo nie myśli o tej sprawie, a rządy ograniczają się do rozwiązywania drobnych, epizodycznych trudności, bez jasno wytkniętego celu i programu działania. W rezultacie w kresowych naszych województwach (zwłaszcza wschodnich) mamy chaos administracyjny, szkolny, wyznaniowy, który nie może pozostawać bez wpływu na stanowisko państwa w świecie i na jego konsolidację wewnętrzną. Jeśli się jednak chce zmiany tego stanu rzeczy, musi się uznać jego przyczyny i musi się te przyczyny usunąć.

Przyczyną jest przedewszystkiem **przedwojenny jeszcze sposób myślenia politycznego u nas...** W okresie niewoli i rozbiorów przyzwyczailiśmy się stawiać „naród" na pierwszem miejscu, w tem pojęciu mieliśmy kryterjum do wartościowania politycznych zjawisk i normę dla regulowania działań politycznych. Odzyskanie niepodległości winno było przynieść zasadniczą zmianę w tym względzie, w miejsce „narodu" postawić „państwo" (oczywiście nie chimerę jakąś doktrynerską, ale państwo pojęte jako wykwit kultury polskiego narodu i jego warunków). Tak się jednak nie stało! — W dalszym ciągu jeszcze przeważa w psychice polskiej rozbiorowy sposób myślenia kategorjami „narodowemi" nad „państwową" racją stanu. Na pierwszem miejscu stawia się „naród", na ostatniem „państwo"... Wydaje się czasem, jakgdyby niektórzy ludzie wierzyli, iż w państwie polskiem naród polski może zginąć, — i jakgdyby cios śmiertelny „narodowi" polskiemu zadać mogły mniejszości narodowe. Stąd powszechnie panuje u nas wrogie nastawienie w stosunku do mniejszości narodowych i ciągle mówi się o „froncie narodowym", skierowanym przeciw nim.

Jest w tem myśleniu błąd, który nas dużo strat kosztuje, i który w razie dłuższego trwania może Polsce wyrządzić wielkie szkody... **Mówmy i myślmy realnie:**

Niebezpieczeństwo grozi państwu, nie narodowi. Naród polski napewno w państwie polskiem nie zginie. Zginąć natomiast — co się raz już stało — może państwo, tylko państwo.

Niewątpliwie kulturze narodowej tu i ówdzie w pewnych określonych miejscowościach może grozić i grozi niebezpieczeństwo. Także polskiemu stanowi posiadania. Przed tem niebezpieczeństwem należy się bronić i to zarówno przy pomocy działań społecznych, jak i za pośrednictwem władzy państwowej. Nie można jednak pod tym kątem widzenia traktować wielkiej, skomplikowanej sprawy mniejszości narodowych. I tu właśnie nastąpić musi przełom w myśleniu politycznem naszego społeczeństwa. Przełom, któryby się wyraził w skierowaniu myśli politycznej i troski na państwo przedewszystkiem. Przełom ten dokonać się musi, choć dziś jeszcze daleko do niego; inaczej nie potrafimy utrzymać pewnych części państwa w łączności z Polską, a przynajmniej stale będziemy mieli do czynienia z „irredentami" granicznemi.

Daleko jest jeszcze do niego, twierdzimy. Nie z naszej tylko winy, o której wyżej była mowa. Z winy także samych mniejszości... Mamy wśród nich mniejszość żydowską, która — jak doświadczenie uczy — wogóle nie da się zasymilować z polską państwowością. Nie możemy też dotąd zapomnieć pewnym kołom ukraińskim i żydowskim zdradzieckiej działalności w latach 1918—1920.

Przełom ten jednak przyjdzie. Są nawet znaki, które go zapowiadają. Po jednej i po drugiej stronie... Tworzy się z Narodowej Demokracji „Stronnictwo Narodowe", które skupi w sobie elementy nieprzejednanego nacjonalizmu, a inne stronnictwa umiarkowane tem samem skłoni do szukania własnego, realnego, programu w sprawach mniejszości narodowych. Na ferment, który ta przemiana nazwy jednego stronnictwa wniesie w polskie społeczeństwo, trzeba być przygotowanym.

Są i po drugiej stronie pewne przemiany... W czasie ostatniej dyskusji budżetowej tylko Ukraińcy w całości, a z pośród Białorusinów tylko bardzo dziś słaby, komunizujący „Sel-Rob" stanęli na stanowisku negacji naszego państwa. Niemcy zgłosili „rzeczowy stosunek" do rządu i państwa; białoruscy posłowie (np. pos. Stankiewicz) wywodzili wprawdzie swoje żale, równocześnie jednak dali do zrozumienia, że chcą pracować w ramach polskiej państwowości... Tego dawniej nie było. I to jest ta nowość, którą należało podnieść.

Nie można jej prześlepiać; należy z niej korzystać i stwierdzone przemiany w niektórych mniejszościach narodowych wzmacniać.

Zamieściliśmy wczoraj głos niemieckiego kapłana, świadczący, że na platformie katolicyzmu możliwe jest porozumienie między narodami. Sądzę, że do szukania kontaktu z naszemi mniejszościami chrześcijańskiemi powołane są te obozy polityczne, które z katolicyzmu czerpią wskazówki i pobudki do działania. Myślimy o Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji przedewszystkiem... **I wśród Ukraińców, i wśród Białorusinów, i wśród Niemców są analogiczne do polskiej Ch. D. kierunki i prądy. Dlaczego nie spróbować zbliżenia do nich?** „Naród" na pewno na tem nie straci; „państwu" zaś można na tej drodze pomóc. Na razie jednak trzeba zacząć od realnego myślenia o tych rzeczach.

W. Z.

Pos. Knoll opuścił Włochy.

Rzym. (PAT.). We środę o godzinie 20.45 odjechał do Berlina poseł Knoll, żegnany na dworcu przez ambasadora Skrzyńskiego, personal poselstwa i ambasady polskiej, oraz licznych przedstawicieli kolonji polskiej w Rzymie.

Pisma włoskie w dalszym ciągu zamieszczają pożegnalne artykuły z powodu wyjazdu posła Knolla. „Giornale d'Italia" pisze m. in.: Poseł Knoll stał się twórcą i realizatorem zbliżenia Polski do Włoch.

W. S. H. S. przesilenie. Stanojevic rokuje z opozycją

OPOZYCJA ZA PARTJE RZĄDOWE PRZECIW NATYCHMIASTOWYM WYBOROM.

Białogród. (PAT.) Na środowem rannem posiedzeniu Rada Ministrów, po zaznajomieniu się z rezolucjami, uchwalonemi wczoraj przez ugrupowania radykałów i demokratów a zalecającemi **stworzenie nowego rządu na zasadzie szerokiej koncentracji stronnictw,** postanowiła podać się do dymisji. Premjer Wukiczewicz udał się w południe na zamek i wręczył królowi zbiorową prośbę o dymisję rządu. Ustępujący rząd ukonstytuował się w lutym b. r.

Białogród. (PAT.) Prezes radykalnego komitetu głównego Aleks. Stanojevic odmówił przyjęcia ofiarowanej mu przez króla misji utworzenia gabinetu koncentracyjnego ze względu na swój wiek i stan zdrowia. Natomiast **podjął się zadania pośrednictwa między stronnictwami rządowemi a opozycją i zbadania możliwości utworzenia narodowego rządu koncentracyjnego.** Dziennikarzom oświadczył Stanojevicz m. in.:

„Spodziewam się, że przesilenie niedługo potrwa. Uczynione będą przedewszystkiem próby **utworzenia rządu, na którego czele stanie osobistość parlamentarna. Kraj znajduje się w ciężkiem położeniu. Stała się straszna** zbrodnia. Spodziewam się, że podobna zbrodnia więcej się nie powtórzy. Państwo nie jest winne, należy szukać winowajców, a równocześnie bronić państwa".

Na uwagę jednego z dziennikarzy, że koalicja chorwacka nie chce współpracować z obecnym parlamentem, powiedział Stanojevic: „Kwestja konwencji zawartej w Nettuno napotyka na wiele trudności, ponadto **obecna chwila byłaby niekorzystna dla przeprowadzenia nowych wyborów, ponieważ wszędzie panuje wzburzenie".**

„Politika" donosi, że opozycja chorwacka zachowuje się wobec stanowiska Stanojevica negatywnie.

Min. Piłsudski zamieszka koło Tergoviste

Odrzucone propozycje rządu rumuńskiego.

Bukareszt. (PAT) Jak donoszą pisma, marszałek Piłsudski przybędzie w sobotę do Rumunji, aby spędzić tam urlop wypoczynkowy. Poseł polski w Bukareszcie p. Szembek oraz półk. Bock wybrali jako miejsce zamieszkania dla Marszałka **willę koło Targowiczy (?)** otoczoną wspaniałym parkiem i winnicami. Rząd rumuński zaofiarował p. Marszałkowi pałace królewskie w Pelesz, w Sinaya lub w Bran, jednakże zaproszenie to nie zostało przyjęte, ponieważ **zamieszkanie w tych pałacach pociągnęłoby za sobą pewne formalności związane z protokołem dyplomatycznym,** których Marszałek chce uniknąć. Prasa rumuńska podkreśla, że **pobyt Marszałka w Rumunji będzie pozbawiony wszelkiego charakteru politycznego.**

(PAT zniekształcił nazwę miejscowości. Jest to najprawdopodobniej Tergoviste, o 70 klm. na północny zachód od Bukaresztu. — Uw. Red.).

Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Rumunji nastąpi prawdopodobnie w piątek rano

P. BARTEL WYJEDZIE W POŁOWIE LIPCA.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Bartel wyjeżdża na urlop w połowie lipca. Zastępować go będzie min. Składkowski.

OBRADY RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu rady ministrów omawiano między innemi kwestję podsekretarjatu stanu w prezydjum rady ministrów i obsadzenie województwa wołyńskiego.

Powolne rokowania z Litwinami

Warszawa. (PAT.) **Dziś o godz. 11 przedpołudniem odbyło się w gmachu prezydjum Rady Ministrów posiedzenie podkomisji komunikacyjnej polsko-litewskiej komisji ekonom., tranzytowej i komunikacyjnej. Na posiedzeniu tem omawiano w dalszym ciągu sprawy znajdujące się na porządku dziennym obrad podkomisji.**

—oo—

„Referat prawny" przy bibljotece Sejmu

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek Sejmu powołał do życia referat prawny przy bibljotece Sejmu i Senatu, którego zadaniem będzie gromadzenie materjałów, dotyczących polskiej procedury parlamentarnej i udzielanie informacyj w sprawie precedensów w praktyce polskich Izb ustawodawczych. Referat ten objął p. Leon Zieleniewski, który studjował te kwestje w Paryżu, Brukseli, Berlinie i Pradze czeskiej.

—oo—

SĄDY PRACY.

Warszawa. (Telef. wł.) Sądy pracy powołane do życia dekretem Prezydenta Rzpltej, powstaną przedewszystkiem na terenie byłego zaboru rosyjskiego w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu. Do tej chwili nie ukazały się jednak żadne rozporządzenia wykonawcze.

—o—

DR. JAROCKI DYREKTOREM PKO.

Warszawa. (Telef. wł.) Stanowisko naczelnego dyrektora PKO. ma objąć dr. Jarocki z państwowego Urzędu Kontroli ubezpieczeń.

—oo—

BE BE BĘDZIE DZIŚ OBRADOWAĆ.

Warszawa. (Tel. wł.) Duże zaciekawienie budzi piątkowe posiedzenie Klubu B. B. Prawdopodobnie członkowie B. B. otrzymają instrukcje jak mają się zachowywać podczas kampanji wakacyjnej.

O czem piszą inni?..

„Objaw zdrowego realizmu“

Na marginesie expose nowego kanclerza Rzeszy, socjalisty Müllera, zauważa „Czas“:

„Nie stawia kanclerz Müller na czele swojego programu ani jednej socjalnej reformy, nie mówi o żadnych obietnicach, nie wspomina ani jednem słowem o rewindykacjach proletarjatu, — ale żąda ewakuacji Nadrenji, – co się zaś tyczy przyłączenia Austrji zaznacza swoje stanowisko w sposób zupełnie niedwuznaczny przy wymianie listów gratulacyjnych między nim a kanclerzem Austrji Drem Seiplem. Jest to niezawodnie **objaw zdrowego realizmu politycznego i wyzwolenia z więzów partyjnictwa.** Dr Müller czuje się w swoim kanclerskim urzędzie jako przedstawiciel całego społeczeństwa niemieckiego, a nie przywódcą frakcji socjalistycznej. Stanowisko takie jest zupełnie słuszne i stanowi **poglądową lekcję dla socjalistów innych krajów, zwłaszcza zaś dla socjalistów polskich,** u których partyjne doktrynerstwo często przygłusza instynkt narodowy i zrozumienie ogólnego interesu“.

Tak; niewątpliwie p. Müller nie przypomina w niczem naszych Niedziałkowskich, Czapińskich i t. p. Ale też właśnie dlatego wzdychanie „Czasu“ za współpracą z PPS. nie ma żadnego sensu.

O wciągnięcie P. P. S. do rządu.

Inne jeszcze koła w „jedynce“ zastanawiają się w tej chwili nad możliwością wciągnięcia PPS. do rządów. Oto co pisze „Głos Prawdy“ w związku ze znanem już oświadczeniem marszałka sejmu:

„Marszałek Daszyński stawia możliwość perspektywy normalnego rozwoju parlamentaryzmu polskiego przez **utworzenie większości „Jedynki“ z lewicą.** Żałować bardzo należy, iż marszałek sejmu ograniczył się tylko do określenia formalnej cyfrowej płaszczyzny tej większości, nie wspominając ni słowem o tem, na jakich zasadach, na jakim programie pracy tę większość oprzećby należało. Przyszła sesja sejmu stanie wobec tak doniosłych zadań, tak odpowiedzialnej pracy, że opieranie większości tylko na formalnej płaszczyźnie nie rozwiązałoby sprawy. Do oświadczenia tego powrócimy zresztą niebawem“.

Z tego oświadczenia wynika, że organ „radykałów“ BB. nie uważa współpracy „jedynki“ z PPS. w rządzie za niemożliwą. Chciałby tylko ustalić z nią „zasady“ tej współpracy...

Sądzimy, że się „Głos Prawdy“ myli... **Jeśli „jedynka“ chce być wierną swoim ideałom przewodnim, jak zwłaszcza reforma ustroju, to nie ulega wątpliwości, że droga do porozumienia z lewicą, zwłaszcza z PPS., jest dla niej zamkniętą przez przepaść w poglądach na podział władz. Przepaść ta pogłębia się coraz bardziej, ostatnio np. w związku z wywiadem p. marsz. Piłsudskiego.**

Kongres sekty Hodura.

W rządowej (!) „Epoce“ z 4 lipca b. r. czytamy:

„Dnia 29 ub. m. zakończył obrady I-szy Synod powszechny kościoła narodowego w Polsce pod przewodnictwem naczelnego biskupa ks. Fr. Hodura. W synodzie uczestniczyło 2 biskupów i 22 księży narodowych, 3 przedstawicieli świeckich K. N. na wychodźtwie, 77 świeckich delegatów i delegatek, 30 parafij narodowych w Polsce oraz liczni przedstawiciele bratnich wyznań chrześcijajskich, posłowie i inni goście.

Synod po ożywionych trzydniowych rozprawach ustalił główne zasady religijne i społeczne Narodowego Kościoła i stosowanie ich w życiu; uchwalił ustawy zasadnicze Polskiego Narodowego Kościoła w Polsce i jego podział administracyjny; omówił warunki gospodarcze pracy Kościoła w Polsce, oraz sprawę seminarjum duchownego, prasy i propagandy; wreszcie ustalił zasady braterskiego stosunku Kościoła Narodowego w Polsce do innych wyznań chrześcijańskich i dokonał wyboru biskupa Kościoła Narodowego w Polsce i Rady Naczelnej Kościoła.

Biskupem dla Polski został wybrany ks. Leon Grochowski, dotychczasowy zasłużony kierownik diecezji K. N. w Chicago, wikarjuszem generalnym ks. W. Faron z Zamościa. W skład Rady naczelnej weszli: księża Piechociński (Warszawa), Tomaszkiewicz (Kraków), Jurgielewicz (Tarnów) oraz świeccy ob. poseł Świątkowski (Zamość), Jakób Hodur (Kraków) i Helena Szeleścina (Warszawa)“.

Uderzającą jest usłużność organów rządowych w informowaniu opinji o działalności sekty Hodura. Jest to tem dziwniejsze, **że sekta Hodura nie jest uznaną przez pań**stwo, a „Epoka“ **uchodzi za organ — rządu państwowego!...** Cóż jednak począć, skoro „Epoka“ ma już w tradycji obronę sekt przed „klerykalizmem rzymskim“! W ub. np. roku, kiedy na jaw wyszły skandale w sekcie marjawickiej, „Epoka“ prała bardzo energicznie bruly sekciarskie i — mimo wyroków sądowych, niekorzystnych dla sekty — próbowała wyrobić jej dobrą opinję w społeczeństwie. To się jej nie udało wprawdzie, nie odstraszyło jej jednak — jak widać — od dalszego mecenasowania sekciarstwu.

Z powodu rozwiązania „Przyjaciół Izraela“.

Działalność Sióstr Syonu. — Ilu jest żydów we Francji. — Wspomnienie z pobytu w Jerozolimie.

Ważne musiały być powody które skłoniły Św. Officjum do rozwiązania towarzystwa „Przyjaciół Izraela“. Zapewne członkowie tegoż nie ograniczali się do modłów o nawrócenie żydów które nam Kościół zaleca, ale może w inny jeszcze sposób okazywali sympatje swoje dla „narodu wybranego“ Kościół zaleca nam modły o nawrócenie pogan i wszelkich innowierców, a Zgromadzenie zakonne Sióstr Syjonu założone przez nawróconego żyda Ratysbona ma za główny cel i obowiązek takie właśnie modły. Zgromadzenie to uposażone przez swojego założyciela ma domy rozrzucone po całym niemal świecie. nie ma ich dotychczas w Polsce. Zakon ten utrzymuje bezpłatnie ochronki dla małych dzieci oraz internaty dla panienek z majętnych rodzin.

P. Bernoville, naczelny redaktor i wydawca „Listów“, jednego z licznych miesięczników literackich paryskich, oraz inicjator „Tygodnia dziennikarzy katolickich“, był może zwolennikiem obecnie rozwiązanego towarzystwa, skoro w czasie ostatniego „tygodnia“, który miał miejsce w Paryżu w listopadzie r. z., znalazł się wśród zaproszonych pewien żyd z którym p. B. chciał mnie nawet zaznajomić; okoliczności jednak tak się złożyły, że mnie ta przyjemność ominęła. Pan B. w rozmowie ze mną twierdził, że kwestja żydowska już od lat wielu nie istnieje.

Być może, że kwestja ta nie przedstawia się tak rażąco we Francji oraz w innych krajach, gdzie religja nie gra większej roli, albo też uważaną jest za rzecz podrzędną dla Państwa, w którem jedynie obywatelstwo danego osobnika brane jest w rachubę, gdzie żydzi w nieznacznym stosunku procentowym giną niemal wśród ludności miejscowej, zwłaszcza, że ubierają się tak jak wszyscy, władają poprawnie językiem krajowym, dzieci posyłają do szkół publicznych, a żargonu używają chyba tylko pomiędzy sobą w domu. Nawet w krajach gdzie są liczniejsi, jak na Węgrzech lub w Rumunji, nie zbyt się odróżniają od typu południowego i tylko wprawne oko słowiańskie nie może się pomylić co do ich pochodzenia. W tych krajach żydzi zmieniają chętnie swoje nazwiska na czysto krajowe; we Francji nawet tego robić nie potrzebują, albowiem wymowa i akcent dostatecznie je zmienia.

Statystyka w takich państwach, gdzie żydzi nie posiadają przywileju „mniejszości narodowych“, jest niezwykle utrudniona. Przed kilku laty według pewnego dziennika syjonistycznego miało żyć we Francji około 150.000 żydów, ja jednak jestem pewien, że w samym Paryżu jest ich o wiele więcej. Wystarczy przejść się w dzielnicy tak zwanej Św. Antoniego, położonej pomiędzy ratuszem, placem Republiki i Giełdy, aby się przekonać, że wszystkie prawie sklepy, restauracje, hotele są tu w rękach żydowskich. Piękny plac „des Vosges“, zwany za Ludwika XIV placem Królewskim, który wówczas był punktem zbornym najwykwintniejszego towarzystwa. Jest obecnie w soboty zapchany żydówkami z dziećmi wrzeszczącemi żargonem. Możnaby sądzić, że się jest w Krakowie na plantach Dietlowskich. Wszak na 30.000 obywateli polskich zamieszkałych w Paryżu, jest 28.000 żydów.

Ale i w szykownych dzielnicach wiele najbogatszych sklepów i pierwszorzędnych firm należy do żydów. Przy ulicy Królewskiej właścicielka pięknego magazynu kapeluszy damskich pani Ester Mayer chwaliła się, że stałą jej klijentką jest pani Paderewska... Sklepy jubilerskie, handle drogocennych futer są przeważnie w rękach żydowskich.

Francuzi nic nie mają przeciwko tym przybyszom, owszem twierdzą „qu'il font marcher le commerce“, że handel idzie. Kraj ten jednak więcej potrzebuje robotników rolnych i kopalnianych, dlatego woli polskiego chłopa, który się od ciężkiej pracy nie uchyla.

Dlaczego zatem, skoro żydom się tak dobrze powodzi niemal we wszystkich krajach, w których się osiedlają, powstała już przed wojną myśl emigracji do Palestyny? Zapewne dlatego, że miljonerzy żydowscy jak Rotszyldy i Hirsze, zapragnęli stać się dobrodziejami swoich współwyznawców, zapragnęli zaimponować światu jako ideowcy. O ile się nie mylę, to pierwszym inicjatorem tej emigracji był Baron Hirsz i już jakieś trzydzieści lat temu rozpoczął prace przygotowawcze do kolonizacji w Palestynie. W roku 1914 całą zimę spędziłem w Jerozolimie, ale wówczas kwestja żydowska mało mnie interesowała. Jednak nie mogłem nie zauważyć pewnego ruchu wśród żydów, pewnych grup kolonizacyjnych tworzących się już wówczas. Spotykałem wycieczki młodzieży żydowskiej, ubranej jak skauci, albo jak turyści angielscy, buńczuczne i aroganckie, mocno przypominające akwarelle znanego w Krakowie malarza Kruszewskiego. Wszyscy wekslarze w Jerozolimie byli to żydzi, mieli swoje stoliki na ulicy wymieniali złote monety na drobne „metaliczne“. Wówczas bowiem w państwie tureckiem niechętnie przyjmowano banknoty obce i można je było wymienić tylko ze znaczną stratą.

W Jerozolimie widziałem też żydów płaczących obok szczątków świątyni Salomona. Byli tam żydzi pochodzący z najrozmaitszych krajów, biszpańscy przybrani w chałaty z jedwabnego pluszu w barwach jaskrawych, szafirowej, złoto-żółtej i t. p. ale najliczniejsi byli nasi żydkowie, tacy sami jakich widujemy w szabes na Kazimierzu, w atłasowych chałatach, w czapicach sobolowych, w białych pończochach pantoflach, z pejsami starannie skręconemi. Muszę przyznać, że widok tych ludzi płaczących, jęczących i zawodzących wzruszył mnie mocno. Wyobrażałem sobie, że płaczą oni nad utraconą ojczyzną, zdawało się, że ich rozumiem, albowiem i my nie mieliśmy jeszcze wolnej Ojczyzny. Czy jednak żydzi jęcząc i lamentując pod murami Świątyni Salomona, rozumiają dla czego to czynią, czy też nie jest to raczej zwyczaj uświęcony tradycją wiekową?

W Jerozolimie, w dzielnicy żydowskiej domy są stłoczone jedne nad drugiemi, uliczki wązkie i zaśmiecone, brud i smród nie do opisania. Wstąpiłem do synagogi otwartej i pustej. Żadnego stylu w budowie, żadnych przyborów kultu wewnątrz. Zdaje się, że i przy obecnym ruchu kolonizacyjnym kult religji niezbyt wielką odgrywa rolę.

M. N.

Paryż, w lipcu.

„Głos Prawdy“ walczy z „Robotnikiem“

W tej chwili (nie wiadomo, jak długo) toczy się ostra polemika prasowa między „Głosem Prawdy“ a „Robotnikiem“, centralnym organem PPS... „Robotnik“ uległszy konfiskacie za krytykę wywiadu p. marsz. Piłsudskiego zwrócił się z taką apostrofą do p. komisarza Jaroszewicza:

„P. Jaroszewicz brał ongiś udział w nielegalnej pracy niepodległościowej. Czyżby zapomniał zupełnie o ówczesnych przeżyciach i doświadczeniach?“

Na to odpowiada „Głos Prawdy“:

„Trzeba było zatem dziesięciu lat bytu niepodległego, całej zawartej w tym okresie i walki, i krwi, i ofiary, i mozołu nad odwróceniem całego biegu życia Narodu od niewoli ku wolności, by dzisiaj posłowie, stojący pod sztandarem — kiedyś będącym symbolem walki o niepodległość — porównywali dzień dzisiejszy narodowego bytowania politycznego z okresem przedwojennym „nielegalnej pracy niepodległościowej“, by żadnej nie widzieli pomiędzy sytuacją ówczesną a dzisiejszą różnicy. **Jakże strasznie chora jest dusza tych ludzi“.**

Tylko, że konspirację prowadził przed majem 1926 r. także i obóz „Głosu Prawdy“...

Podenerwowany tem wszystkiem pos. Niedziałkowski odpowiada w „Robotniku“, że — niestety — „szczerze pisać nie może“... ponieważ „czuwa oko p. Jaroszewicza“.

Między in. jednak przy tej sposobności oświadcza:

„Większość rządowa dla obecnego systemu rządzenia nie wchodzi wcale w grę z udziałem lewicy, w każdym zaś razie z udziałem Polskiej Partji Socjalistycznej“.

Jest to wyraźne przeciwstawienie się usiłowaniom marsz. Daszyńskiego, który w swoim ostatnim wywiadzie mówił właśnie o możliwości utworzenia większości rządowej z „jedynki“ i lewicy.

Wygląda to wszystko na pozór bardzo groźnie. Nie wiadomo jednak, czy nie wróci, nie już sielanka z pierwszych dni pomajowych (kiedy pp. Stpiczyński i Niedziałkowski byli sobie braćmi od serca), ale pojednanie... PPS. bowiem bardzo dobrze wychodzi na pomocy, której jej rząd nie skąpi pod pozorem „walki z komunizmem“. Dzięki temu tylko mogą żyć i nawet działać różne organizacje socjalistyczne. Zerwanie z rządowym obozem byłoby zerwaniem z rządem i jego środkami... Czy się na to odważy PPS.?

Arystydes Briand o pokoju i rozbrojeniu.

Rozbrojenie czy ograniczenie zbrojeń. — Rosja zagraża tendencjom pokojowym Ligi Narodów. — Rozbrojenie może zaszkodzić pokojowi.

Dzienniki zagraniczne zamieszczają oświadczenie Arystydesa Brianda, ministra spraw zagranicznych Francji, na temat rozbrojenia i pokoju.

Zastanawiając się nad pytaniem, czy możliwym jest pokój światowy bez rozbrojenia, Briand zauważa, że właściwie w danym wypadku chodzi tylko o ograniczenie zbrojeń. „Rozbrojenie nie jest celem, lecz tylko środkiem do zapewnienia pokoju; pokój zaś winien być emanacją dążeń wszystkich państw“. Wywody swe opiera Briand na artykule 8 traktatu pokojowego, który głosi, że utrzymanie pokoju jest niemożliwem bez ograniczenia zbrojeń, do czego winny dążyć wszystkie państwa. Francja nie zaniedbała żadnej sposobności, by ograniczyć zbrojenia w swym kraju; dowodem tego jest 50-procentowa redukcja marynarki wojennej, oraz 45-procentowa armji lądowej. Również budżet ministerstwa spraw wojskowych w porównaniu z okresem przedwojennym, zmniejszył się o 200 miljonów franków.

Na przeszkodzie jednak pokojowej pracy Ligi Narodów stoi, zdaniem Brianda, Rosja bolszewicka, która zagraża swym militaryzmem nietylko Polsce, lecz również i pokojowi całego świata.

Wysiłki dążące do zapewnienia państwom trwałego pokoju uzyskują w ostatnich czasach dodatnie rezultaty. Wrogie różnice między państwami zacierają się coraz dokładniej, a liczne traktaty przyjazne i układy handlowe wykazują na owocność pokojowych dążeń.

Wywody swe kończy Briand zdaniem: „Bez wątpienia, pokój jest możliwym bez zupełnego rozbrojenia; co więcej, zupełne rozbrojenie bez gwarancji mogłoby zaszkodzić pokojowi“.

Pożegnanie b. min. Braunsa w Niemczech

W ubiegłym tygodniu żegnała niemiecka Rada Państwa (Reichsrat) ustępującego ministra pracy ks. dr. Braunsa. Przybył on na posiedzenie, by podziękować zgromadzonym członkom rady za życzliwą współpracę w opracowywaniu ustaw społecznych, które w czasie swego urzędowania przedkładał parlamentowi.

W odpowiedzi na mowę ministra pruski podsekretarz stanu dr Weismann podkreślił zasługi ks. dr. Braunsa jako ministra. Nietylko ustawy, należące bezpośrednio do jego zakresu działania, lecz również inne projekty nosiły ślad pracy min. Braunsa. Dr Weismann wyraził żal, że min. Brauns ustępuje właśnie w dniu w którym obchodzono 8 rocznicę objęcia przez niego urzędu ministra. Ten urząd sprawował ks. Brauns przez 8 lat w niezwykle ciężkich warunkach w różnych gabinetach. Już to samo, — mówił dr. Weismann, — że mimo przesileń dr. Brauns pozostawał niezmiennie na swem stanowisku, wskazuje, jak ceniono jego pracę. Żałujemy bardzo, — mówił dalej dr. Weismann, że ministerstwo pracy traci teraz swego doświadczonego kierownika. Rada Państwa nie zapomni jednak o nim i zawsze pamiętać będzie, jak umiał on rozwiązywać najtrudniejsze problemy. Życząc ks. Braunsowi owocnej nadal pracy, zakończył dr. Weismann wyrażeniem nadziei, że zobaczy go kiedyś znowu na dawnem stanowisku.

Przemówienie to, oklaskiwane nawet przez ludzi o krańcowo przeciwnych światopoglądach, jest nowym aktem hołdu dla ideologji chrześcijańsko-społecznej, którą ks. min. Brauns reprezentował jako minister pracy w największym organiźmie przemysłowym na kontynencie.

Konfiskaty na podstawie dekretu.

Co wolno w Poznaniu, nie wolno w Warszawie.

W bieżącym tygodniu zostały skonfiskowane trzy pisma socjalistyczne: „Dziennik Ludowy“ we Lwowie, „Prawo Ludu“ w Krakowie i „Robotnik“ w Warszawie. Ponadto skonfiskowano w Warszawie „II. Kurjera Codziennego“, „Wieczór Warszawski“ i „Warszawiankę“.

„Robotnika“ skonfiskowano między innemi za podanie uchwał Związku Pol. Posłów Socjalistycznych. Z tego wynikałoby, że co wolno w Krakowie lub w Poznaniu, nie wolno w Warszawie. Dużo bowiem pism prowincjonalnych ogłosiło uchwały Z. P. P. S. w całości i mimo to nie uległo konfiskacie. Jest to jeszcze jeden argument przeciwko dekretom prasowym, które powinny być jak najszybciej zmienione. Ustawodawstwo prasowe musi być zgodne z Konstytucją i musi być tak sformułowane, by nie mogło być inaczej tłumaczone w Warszawie, a inaczej w Poznaniu lub Lwowie.

Dzisiejszy „Robotnik“ ogłasza szczegóły konfiskaty numeru poniedziałkowego. Miał ją

zarządzić wyższy urzędnik Min. Spraw Wewn., który telefonicznie zakomunikował Komisarjatowi Rządu o godz. 1-szej w nocy, że „Robotnik“ ma być skonfiskowany z powodu uchwał Z. P. P. S., które w nim będą z pewnością ogłoszone. Urzędnik Komisarjatu Rządu ostrzegł telefonicznie redakcje, by uchwał nie drukowały. Od godz. 1.30 w nocy agenci tajnej policji dyżurowali koło drukarni „Robotnika“.

Śmierć K. Młodzianowskiego, wojewody pomorskiego

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych zmarł w Krynicy na zapalenie płuc wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski, b. minister spraw wewnętrznych. Choroba trwała cztery dni.

Ś. p. generał Młodzianowski wyszedł z pierwszej brygady Legjonów i pozostawszy w armji po odbudowaniu państwa, był przez czas jakiś komendantem warszawskiej szkoły podchorążych. Za rządów Wł. Grabskiego został mianowany wojewodą poleskim i równocześnie generałem. W pierwszych rządach pomajowych piastował tekę spraw wewnętrznych. Zarzucano mu wówczas brak przygotowania na to wysokie stanowisko. W październiku 1926 r. musiał z gabinetu na skutek votum nieufności Sejmu, ustąpić. Od tego czasu pełnił urząd wojewody pomorskiego. W ostatnich dniach krążyły pogłoski o bliskiej jego dymisji, wymieniano nawet nazwisko jego następcy: b. ministra komunikacji inż. Romockiego.

Z Jasła.

Wiec katolicki. — Niefortunny występ „turowca“.

W niedzielę dnia 1 bm. odbył się w Jaśle na boisku Sokoła manifestacyjny Wiec Katolicki, zwołany przez grono osób z pośród inteligencji i mieszczaństwa, na który przybyła prawie cała ludność miasta i wsi sąsiednich. Wiec zagaił burmistrz miasta Jasła Dr Jan Wilusz, poczem udzielił głosu przybyłemu umyślnie na ten wiec posłowi Drowi Stan. Dzierżawskiemu z Krakowa do wygłoszenia głównego referatu. Referent rozpoczął swoje przemówienie wyrażeniem zdziwienia, że w kraju nawskróś i od blisko tysiąca lat katolickim zachodzi potrzeba urządzania manifestacyjnego wiecu dla zaznaczenia tej katolickości. Ale bo też tej katolickości grozi poważne niebezpieczeństwo. W sejmie pojawiły się wnioski o zerwanie konkordatu Kościoła z państwem, o rozdział Kościoła od państwa, by religja była rzeczą prywatną, o zniesienie przysięgi, o zastąpienie jej jakiemś przyrzeczeniem, byle Boga nie wspominać, o odsunięcie duchowieństwa od spraw publicznych, a przecież duchowieństwo jest z urzędu swego powołane do uczestniczenia w życiu publicznem; przeszedł w sejmie wniosek o zniesienie zarządzenia praktyk religijnych w szkołach, a więc walka z religją już rozpoczęta. Tak głęboką znajomością rzeczy nacechowane i tak ze serca płynące przemówienie wynagrodzili zebrani huraganem oklasków. Następnie wszedł na mownicę jeden z najpoważniejszych mieszczan Jan Seżoń, który w kilku krótkich słowach zwrócił uwagę na akcję wywrotową i demoralizację obyczajów i zaapelował do rodziców, by przestrzegali zasad wiary, zwłaszcza przy wychowaniu dzieci.

Po tem przemówieniu zaszedł pewien znamienny incydent. Zażądał głosu jakiś osobnik, który się przedstawił jako członek Tow. Uniwersytetu Robotniczego (TUR) i Kasy Chorych z Sanoka, nazwiska swego jednak nie wyjawił. Przemówienie swoje rozpoczął zaznaczeniem, że z religją każdy się godzi i religji się nikt nie wypiera, wywody jednak prelegenta wymagają pewnego sprostowania. Ta wątpliwość zdradziła mówcę. Jego przemówienie wywołało ogólny sprzeciw, a oburzeni słuchacze zrzucili go z trybuny. Odniósł ten niefortunny mowca jeszcze jedno przeświadczenie więcej, że tego rodzaju ludzie w Jaśle głosu nie mają. Po tym incydencie przedstawił przewodniczący do uchwalenia następującą rezolucję:

Zebrani dnia 1 lipca 1928 r. na Wiecu Katolickim w Jaśle obywatele miasta Jasła i okolicy odnoszą się do sejmu i rządu z żądaniem: a) **zatrzymania** w szkołach religji i praktyk religijnych, b) **zachowania** nierozerwalności węzła małżeńskiego, c) utrzymania konkordatu z Kościołem katolickim. Rezolucje te zebrani jednomyślnie uchwalili, poczem przewodniczący wiec rozwiązał. **Uczestnik.**

— Jesteście bliźniakami prawda? Uderzające podobieństwo.

— To bardzo niewygodne proszę pana. Jeśli jeden coś przeskrobie i nie przyzna się do winy, dostajemy w skórę oba.

Na ziemiach Rzplitej

Huragan nad Polską.

BURZA UNOSI W GÓRĘ SAMOLOTY! — WICHER PRZEWRACA LUDZI NA ULICACH. KILKADZIESIĄT OFIAR W LUDZIACH.

We środę ubiegłą nad całą Polską, a zwłaszcza nad jej środkową częścią przeszła gwałtowna burza. **W Warszawie siła wiatru była tak wielka, że przewracała ona lub unosiła w powietrze dzieci, budki i stragany.** Ulice miasta opustoszały. Wielkie szkody wyrządził huragan w ogrodach i parkach miejskich. Wiele szyb w sklepach zostało powybijanych a wiele dachów z budynków zerwanych. **Nie obeszło się przytem bez ofiar w ludziach. Ogółem rannych zostało w stolicy około 50 osób.** W chwili zerwania się burzy **na lotnisku znajdowało się około 20 samolotów, które wicher uniósł w górę rzucając je na ziemię. Jeden z aparatów szkolnych został zupełnie strzaskany, 15 zaś poważnie uszkodzonych.** Poważne szkody burza wyrządziła w Sulejówku, gdzie piorun uderzył w jedną z will, która momentalnie zaczęła płonąć, a w kilka minut później druga. W innych podwarszawskich okolicach huragan poczynił poważne spustoszenia. Szosa bielańska i młocińska jest przerwana i zatarasowana słupami telegraficznemi i telefonicznemi. Najwięcej ucierpiała komunikacja telefoniczna i telegraficzna.

Gwałtowna burza wyrządziła onegdaj na terenie województwa katowickiego poważne szkody: zrywając dachy z budynków, łamiąc drzewa i niszczące przewody telefoniczne i telegraficzne. W gminie Bytków wicher **zerwał dach dwupiętrowej kamienicy i został poniesiony w kierunku dworca kolejowego.** Odłamki dachu raniły wychodzących właśnie z pociągu pasażerów, z których trzech zostało poważnie rannych, a dwóch lżej.

Z szeregu miast i wsi donoszą o katastrofalnych szkodach, jakie poczyniła środowa burza. W **bilansie stratnoleży zanotować i kilkadziesiąt ofiar ludzkich, które zostały lżej lub ciężej poranione.**

—:§:—

Śmiały napad na filję poczty we Lwowie

Onegdaj wieczorem do filji poczty przy ul. Głębokiej we Lwowie wtargnęło 5-ciu mężczyzn którzy po zamknięciu wejściowych drzwi na klucz, sterroryzowali rewolwerami obecnych urzędników, żądając wydania im pieniędzy. W kasie znajdowało się około 50.000 zł. Jednemu z urzędników udało się podejść do okna, wybić szybę i zawołać o pomoc. Bandyci uciekli tylnem wyjściem na sąsiednią ulicę i zbiegli oczekującym samochodem. Policja w ciągu kilku godzin aresztowała szofera, zaś w ciągu nocy wyśledziła sprawców zamachu i dokonała ich aresztowania.

Uczennica policzkuje nauczyciela!

Pisaliśmy już przed paru dniami o fakcie spoliczkowania profesora w Warszawie przez ucznia gimnazjalnego — a oto ten ohydny czyn znalazł już naśladowców. Uczenica gimnazjum katowickiego, Bronisława Lubelska, po nieudałych egzaminach maturalnych **wymierzyła policzek prezesowi komisji egzaminacyjnej wizytatorowi szkolnemu,** oznajmiając, że **dzięki niemu trzeci raz przepada przy maturze.** Skandaliczne to zajście miało miejsce w obecności uczenic i zebranych rodziców, wywołując powszechne oburzenie. Sprawą zajęły się władze.

DZIEŃ PROPAGANDY LOTNICZEJ W JAŚLE.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Krakowie urządza łącznie z Aeroklubem Akademickim loty propagandowej na prowincji, celem zaznajomienia najszerszej ludności z samolotem. — Dotychczas odbyły się loty propagandowe łącznie z lotami pasa- się loty propagandowe łącznie z lotami pasażerskiemi w Mielcu, Chrzanowie, Jaworznie, a obecnie w najbliższą niedzielę dnia 8 lipca br. urządza w Jaśle „Dzień propagandy lotniczej“. Program uroczystości obejmują: koncert, zabawa taneczna w parku, wystawa samolotów i loty pasażerskie. Organizacją dnia zajmuje się miejscowy komitet powiatowy L. O. P. P. pod przewodnictwem starosty dr. Zolla.

ODZNACZENIE STRAŻAKÓW. Zarząd Głównego Związku Straży Pożarnej R. P. odznaczył naczelnika Straży Pożarnej w Limanowej, Kazimierza Leśniewskiego, który kierował akcją obrony przy pożarze w Tymbarku, srebrnym medalem zasługi. Równocześnie odznaczony został naczelnik Staży Pożarnej w Krynicy—Zdroju. Ferd. Marly, srebrnym medalem zasługi za umiejętne prowadzenie ratunku i obrony przy pożarze willi w Krynicy wsi.

DRZYMAŁA OSIADŁ NA 60 MORGACH. Głośna była swego czasu na łamach pism sprawa Drzymały. Obecnie p. M. Drzymała osiadł na własnem 60 morgowem gospodarstwie w Grabówce pow. wyrzyski (ziemia poznańska) i opublikował list, w którym m. in. pisze: „Za przecierpiane za czasów pruskich lata udręki w mym wozie cygańskim wynagrodziła mnie hojnie zmartwychwstała Ojczyzna“.

WYCIECZKA DO SZWECJI. Staraniem Oddziału Toruńsk. Pol. Tow. Krajoznawczego w porozumieniu z „Żeglugą Polską“ w Gdyni zamierza się zorganizować wycieczkę do Szwecji w czasie od 3 do 10 września b. r. statkiem „Gdańsk“, jeżeli zbierze się komplet 70 osób. Cena ulgowa 310.— zł. za podróż, włącznie należności paszportowe i utrzymanie na statku. — Dyr. Kolei Państw. udziela 66% zniżki na podróż od miejsca zamieszkania uczestników do Gdyni. Zgłoszenia na udział w wycieczce, tak członków, jak i sympatyków T-wa, skierować należy na adres skarbnika Oddz. Toruńsk. P. T. K. p. Franc. Rękosiewicz — Toruń, ul. Szopena 24, II. p. — najpóźniej do dnia 12 b. m. przy równoczesnem wpłaceniu zaliczki 100 zł.

Z całego świata.

Jedyna nadzieja rozbitków w Krassinie.

„KRASSIN“ PRZECISKA SIĘ PRZEZ WAŁ LODOWY. — 5 PUNKTÓW RATUNKOWYCH NA SZPICBERGU. — POSZUKIWANIA AMUNDSENA.

Wśród dwóch tysięcy blisko osób, zgromadzonych na archipelagu Szpicbergen, a biorących udział w wyprawach ratowniczych dla nieszczęśliwych rozbitków podbiegunowych — zapanowało rozczarowanie. Okazuje się, że **żaden z samolotów, hydroplanów i parowców nie może przynieść pozytywnego ratunku rozbitkom, a to ze względu na niemożność wylądowania oraz zablokowanie lodami. Jedyna nadzieja leży w dwóch sowieckich łamaczach lodu,** a zwłaszcza potężnym „Krassinie“ który bardzo powoli zbliża się do miejsca grupy Viglieri—Lundborg. „Krasin“ robi zaledwie półtora mili morskiej na godzinę t. zn. 3 kilometry, **przeciskając się z trudnością przez sklepione masy lodu, które stają przed „kilem“ parowca jako wysoki na 8 metrów, spiętrzony wał. „Krassin“ zatrzymuje się co chwila, szukając odpowiedniej drogi,** gdyż w niektórych miejscach wał lodowy jest nie do wysadzenia.

Obecnie **znajduje się „Krassin“ niecałe 55 mil morskich t. j. 92 kilometry od miejsca pobytu grupy Viglieri—Lundborg,** która powoli ale stale jest unoszona na krze lodowej na południe w kierunku wysepki Wielkiej.

Na Szpicbergu ogółem znajduje się 5 punktów operacyjnych: na zachodnim cyplu archipelagu **w zatoce Virgo Bay** stoi na kotwicy okręt włoski **„Citta di Milano“ z 2 hydroplanami (pułkownicy Maddalena i Penzo)** oraz szwedzki okręt **„Tanja“** z trójmotorowym samolotem „Upland“ (komendant Tornberg). Nieco dalej na północny wschód **w cieśninie Hinlopen** stoi **ekspedycja szwedzka na parowcu „Quest“ z dwoma hydroplanami.** Na Cap Nord, najbardziej na północ wysuniętym cyplu Szpicbergu znajduje się **ekspedycja norweska** na parowcu **„Braganza“ z 2 małymi hydroplanami (kap. Larsen i por. L. Holm).** Czwartym punktem operacyjnym jest **patrol podporucznika włoskiego, Gioranniniego z 2 Norwegami,** poszukująca na saniach, zaprzężonych w psy grupy trzech rozbitków z „Italji“: Marianiego, Zappiego i Malmgreena, którzy wybrali się pieszo i według wszelkiej pewności zginęli w lodach wyspy Północno-Wschodniej. Piątą bazą operacyjną **jest patrol kapitana włoskiego, Sory z 2 Norwegami, prowadzącymi sanie w kierunku północnym, a oddalonymi o jeden dzień drogi od miejsca pobytu grupy Viglieri—Lundborg.** Akcję ratunkową **„Krassina“** i jadącego za nim **„Małygina“** należy traktować jako szóstą bazę operacyjną ekspedycji ratunkowych na Szpicbergu.

Oprócz tego po wyratowaniu jedynej możliwej do wyratowania grupy Viglieri—Lundborg, oczekującej na krze lodowej pod czerwonym namiotem pomocy — dokonane zostaną poszukiwania na południowy wschód od wysepki **Foyn** owej grupy sześciu członków „Italji“ którzy po katastrofie jej zostali uniesieni wichrem i przypuszczalnie po wybuchu i pożarze balonu zginęli.

Dokonane będą również poszukiwania lotnika sowieckiego **Babuszkina,** który wystartował z wyspy Karola (na północ od wyspy Foyn) i zaginął gdzieś.

Poza tem wszystkiem zupełnie niezależnie prowadzona jest akcja ratunkowa celem odszukania **Amundsena.** Bazą tej akcji będzie **wyspa Niedźwiedzia,** leżąca w połowie drogi od Szpicbergu do północnych brzegów Norwegji. Akcję prowadzić będzie kap. **Ravarroni** oraz **rząd norweski na własną rękę i osobno.** Poszukiwania tyczyć się będą głównie południowych wód Oceanu Lodowatego t. j. leżących na południe od archipelagu Szpicberg, gdyż prawdopodobnie katastrofy samolotu „Lantham“ należy się spodziewać na tym terenie.

Niezwykły eksperyment.

Z Moskwy donoszą o ciekawem odkryciu, którego dokonał w Instytucie fizjologicznym w Taszkencie profesor Michajłowski, Uczony uśpił za pomocą narkotyku małpę i **otworzywszy jej żyły wypuścił wszystką krew.** Następnie do tej krwi profesor Michajłowski **dolał jakiegoś preparatu i po 55 minutach wlał krew z powrotem do organizmu małpy.** Po tej operacji małpa, która wydawała się jak nieżywa, **ożyła i jest podobno zupełnie zdrowa.** Eksperyment ten ma być powtórzony w szerszym zakresie.

Rozerwał się dynamitem.

W Leoben w Austrji wydarzyło się przerażające samobójstwo. Żona górnika Kobatha, komunisty, pracującego w Alpinen-Montan Geselschaft. usłyszała w nocy nad ranem **gwałtowny wybuch na ulicy.** Gdy wraz z kilkoma sąsiadami wybiegła z domu, dostrzegła w odległości około 200 metrów od swego mieszkania, **okropnie porozrywane ciało swego męża.** Żandarmerja stwierdziła, że Kobath **miał na sobie około 10 nabojów dynamitowych, połączonych ze sobą lontem, owiniętym dokoła ciała.** Kobath zapalił lont, a dynamit **rozerwał go na drobne kawałki.** Głowę Kobatha znaleziono **o 20 metrów od jego ciała.** Przyczyny samobójstwa nie są znane.

—o()o—

(KAP) NOWY UNIWERSYTET KATOLICKI W CHILE. Objawem wzrastającej aktywności katolickiej w Chile jest otwarcie uniwersytetu katolickiego w Valparaiso. Nowa placówka naukowa pod względem organizacyjnym i gospodarczym związana ściśle z wielkim, liczącym 2.000 studentów uniwersytetem katolickim w Santiago, który rozwija się wspaniale i który uważany jest za najpoważniejszą uczelnię Ameryki południowej. Katolicyzm Chile ujawnia wogóle niezwykłą żywotność. Wobec ciężkiej sytuacji Kościoła w Ameryce łacińskiej jest to zjawisko niezwykłe i tem bardziej radosne.

PRZEPŁYNIĘCIE WODOSPADU NIAGARY. Johnowi Lussier z Springsfields (Massachusets) powiodło się przebyć wodospad Niagary w specjalnie do tego celu zbudowanym balonie gumowym. Lussiera znaleziono po 50 minutach po stronie kanadyjskiej wodospadu. Po otwarciu balonu znaleziono go zupełnie zdrowego. Podczas przepływu na brzegach zgromadziło się 150 tysięcy widzów. Jest to już trzeci wypadek przepłynięcia wodospadu Niagary przez człowieka.

STRASZNA POMYŁKA W SAMOLOCIE. Znany finansista belgijski Lowenstein znalazł w sposób tragiczny śmierć podczas przelotu z Londynu do Calais samolotem własnym w towarzystwie dwóch stenotypistów i kamerdynera. Löwenstein chciał się udać do umywalni. Pomylił się nieszczęśliwym trafem i zamiast otworzyć drzwi do kabiny umywalni, otworzył drzwi swej kabiny i spadł do morza z wysokości kilkuset metrów tonąc natychmiast.

SPALIŁO SIĘ 207 CITROENÓW. Podczas wielkiego pożaru fabryki somochodów firmy Citroen na paryskiem przedmieściu Auberuilliers w ciągu kilku minut spłonęły 4-ry wielkie garaże. Spaliło się 207 samochodów. Straż pożarna po kilkugodzinnych wysiłkach ugasiła pożar.

WYBUCH WULKANU NA FILIPINACH. Z Manilli (archipelag Filipin) donoszą o wybuchu nawyspie Luzon olbrzymiego wulkanu Pacsan. Po dwudniowych grzmotach podziemnych nastąpił wybuch o niesłychanej gwałtowności wulkanu. Ludność miasteczka Lanag w panice ucieka. Część ludności zgromadziła się w utworzonym naprędce obozie koncentracyjnym, w którym zanotowano wypadki cholery.

Dziecinne fantazje. Córeczka: Mamusiu, gdybym była czarodziejką, to zamieniłabym wszystko na ciastka i zjadłabym wszystkie te ciastka.

Matka: Przecież nie potrafiłabyś zjeść tak dużo ciastek.

— To zamieniłabym siebie w słonia.

Bałamut. — Twój narzeczony musi być wielki bałamut. Wczoraj, gdy rozmawiał z tobą, patrzył się na mnie.

— Tak ci się tylko zdawało, bo on jest zezowaty.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Kongres francuskich Ch. Z. Z.

Podczas Zielonych Świąt bież. roku odbył się w Paryżu XI kongres Chrześć. Związków Zawodowych francuskich (czyli C. F. T. C.).

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że do C. F. T. C. należy obecnie 632 syndykatów. Organizacja ta posiada i prowadzi 203 kas samopomocy, 81 kas dla utrzymania swych bezrobotnych (w roku sprawozdawczym miały one obrotu 581 tys. frs.). 233 „kół studjów“. 38 grup chrześć. młodzieży robotniczej, 720 kursów zawodowych. W sprawozdaniu podniesiono także, że w r. sprawozdawczym 467 członków Ch. Z. Z. zostało wybranych do państwowych rad rzeczoznawców.

Budżet C. F. T. C. został w tym roku zrównoważony... Szczególną wagę przykłada się do wykształcenia elity robotniczej, t. zw. „militants“.

Dłuższą dyskusję na kongresie wywołał referat p. Poimboeuf o dodatkach rodzinnych do płacy. P. Devinat z Międzynar. Biura Pracy w Genewie wyjaśniał najnowsze tendencje do racjonalizacji produkcji. ich niebezpieczeństwa dla ludzi pracy, i ich korzyści.

W imieniu Ojca św. przysłał kard. Gasparri Kongresowi życzenia pomyślnych obrad... W kongresie brało udział 200 delegatów. reprezentujących około 115 tys. członków. Byli obecni także przedstawiciele Ch. Z. Z. w Belgji i Holandji.

—o:o—

Kongres Ch. Zw. urzędników w Austrii.

Z końcem czerwca b. r. odbył się w Wiedniu kongres Chrześć. Związku urzędników austrjackich. Na kongres prócz członków związku przybyli przedstawiciele Chrześć. Związków Zaw. robotniczych i prezydjum Centr. Komisji Ch. Z. Z., wreszcie przedstawiciele Chrześć Zw. urzędniczych z Holandji. Belgji, Francji, Niemiec, Szwajcarji i Chrześć. Zw. Międzynarodowego urzędników.

Ze sprawozdania, które złożył prezes Zw. p. Untermüller, wynika, że mimo trudnych warunków gospodarczych, w jakich pozostaje Austrja, Związek rozwijał ruchliwą działalność na polu pomocy prawnej, interwencji. pośrednictwa pracy i t. d. mając przeciw sobie organizację socjalistyczną. Sprawozdanie kasowe wykazało 204.678.07 szylingów w składkach; na samą pomoc prawną i t. p. wydano 73.995 szyl., na akcję oświatowo-kulturalną 38.356 szyl. Na wniosek prezesa podniesiono wkładkę członkowską.

Po szeregu referatów w sprawach zawodowych uchwalono rezolucje, które zostały przesłane rządowi.

Prezesem Związku został wybrany nadal p. Untermüller,

—oo—

Przegląd pism chrześc.-społecznych.

Warszawski „Pracownik Polski“ wskazuje na nowe prowokacje antyreligijne lewicy i wyliczając szereg faktów świadczących o rozpoczęciu ataku na katolicyzm w Polsce. kończy:

„Nad faktami tymi powinni się zastanowić ci wszyscy katolicy. którzy jeszcze po dziś dzień sądzą. że religja jest wyłącznie sprawą prywatną człowieka. że można być dobrym katolikiem. głosując równocześnie na P. P. S., Wyzwolenie lub nawet sanację...

Niech się przekonają namacalnie z wystąpień sejmowych i senatorskich tych. których w swojej naiwności powołali do Sejmu i Senatu.

Niech się opamiętają i przejrzą na oczy, a zobaczą. że głosując na lewicę. stali się ofiarami bezczelnego kłamstwa i demagogji i mimowolnymi sprzymierzeńcami sił. gotujących się do walki z Kościołem Chrystusowym w Polsce“.

Łódzkie „Słowo Robotnicze“ zajęło się obszernie Kongresem Eucharystycznym. który się w „polskim Manchesterze“ odbył przed kilku dniami. Nawołując robotników katolickich do gremjalnego udziału w uroczystościach pisało „Słowo Robotnicze“:

„Świat musi się odrodzić w Chrystusie; w życiu muszą zapanować zasady miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej! Muszą ustać walki klasowe, które miast miłości — nienawiścią społeczną zatruły dusze narodów!

Między ludźmi powstała przepaść. Przepaść straszna!

Ludzie stali się wrogami względem innych i względem samych siebie!

Wyzysk bezduszny gwałci dobrobyt i szczęście ludu. a chciwość. nie znająca granic. odnosi złowrogie triumfy!...

Bezbożny socjalizm zbiera obfite pokłosie. przeżarłszy dusze ludzkie słodkim jadem destrukcyjnych haseł!

Antychryst-szermierz zła. nienawiści. bezprawia i nędzy — ten Bożek socjalizmu — wyciągnął groźne szpony. pragnąc zapewnić sobie panowanie nad Polską katolicką coprawda z nazwy. ale jakże często nie z przekonań. jak w Łodzi!“.

Zarówno zawodowe. jak polityczne organizacje chrześcijańsko-społeczne wzięły w kongresie wybitny udział

Echa.

Strajk w powietrzu.

Nareszcie zdarzyło się w dziedzinie lotnictwa coś. czem możemy zaimponować jeżeli nie całemu światu, to w każdym razie wielu państwom europejskim. Przelot Atlantyku? Zdobycie rekordu szybkości? Nic podobnego! Strajk pilotów. Pierwszy strajk w powietrzu. Oto, czem się odróżnimy od innych narodów, zwłaszcza od Niemców. Ci mają już dziesiątki linij lotniczych, setki olbrzymich aparatów pasażerskich, liczne i doskonałe lotniska i mimo wszystko wciąż pracują. Nasze zaś lotnictwo przedstawia się jeszcze bardzo skromnie: dzienna ilość lotów wynosi przeciętnie 14, na jeden lot wypada coś 1.8 pasażera, jednem słowem stoimy pod tym względem jeszcze daleko w tyle za innemi państwami, ale zato mamy już strajk!

Lecz nie martwmy się. Właśnie strajk jest w pewnej mierze dowodem, że lotnictwo nasze rozwija się normalnie, tak, jak wszystko inne w Polsce. Nie należy sobie wyobrażać, że w górnych warstwach atmosfery człowiek staje się innym. Typ rycerskiego zdobywcy powietrza jest już powoli wypierany przez całkiem zwykłych, przeciętnych ludzi, widzących w lotnictwie przedewszystkiem zajęcie, które daje „kawałek chleba“.

Narazie jest to bardzo dobry „kawałek chleba“. Półtora tysiąca. a w pewnych wypadkach nawet przeszło dwa tysiące złotych miesięcznie to zarobek całkiem dobry. Jak przy nim wyglądają zarobki robotnicze lub pensje urzędnicze?

Coprawda trzeba wziąć pod uwagę niebezpieczeństwo życia, na które narażają się piloci. Ale przecież i w innych zawodach też ryzykuje się życie.

Trzeba jednak na pochwałę polskich pilotów zaznaczyć, że dotychczas nie narazili żadnego pasażera na katastrofę. Jest to oczywiście zasługą również Zarządu Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot“.

Strajk, który zresztą został już przerwany, nie dałby się jeszcze dotkliwie odczuwać. Redakcje nie otrzymałyby na czas zagranicznych gazet. niektórzy ludzie pilnych listów — oto wszystko. Gdy się lotnictwo bardziej rozpowszechni i stanie się niezbędnym środkiem komunikacji, wówczas strajki będą zapewne częstsze, a ich skutki boleśniejsze. Prawa ekonomiczne rządzą i w powietrzu.

HUMOR

Nowy dziedzic. Pan Pieronkiewicz kupił folwark. Gdy po raz pierwszy przyjechał z żoną do swych posiadłości, powitał go ekonom radosną nowiną, że właśnie ocieliły się dwie krowy.

— Widzisz, Agato — powiada Pieronkiewicz do żony — dopierośmy przyjechali, a już dwoje bydląt przybyło.

Podręcznik wiedzy społecznej.

Naszej ubogiej literaturze z zakresu wiedzy społecznej przybyło dzieło nowe, a oryginalne, w postaci książki Ks. Dr. Walerjana Adamskiego p. t. „Zarys socjologji stosowanej“, t. I. *). Książka dotyczy techniki oddziaływań społecznych w najważniejszych dziedzinach: jednostki na jednostki i grupę, grupy na grupę i jednostkę. Wchodzi więc w zakres najnowszej nauki, którą ogólnie określa się mianem „nauk społecznych“, a która dotąd jeszcze nie ma należycie określonego przedmiotu i swoich granic. W tych warunkach każda nowa publikacja z tego zakresu ma wielką wartość. Ma ją zaś praca Ks. Dr. Adamskiego tem większą. że jest — jak to czytelnik konstatuje na każdej prawie stronicy — owocem zarówno bogatego doświadczenia praktycznego, jak i rozległych studjów teoretycznych Autora.

Ks. Dr. Walerjan Adamski (brat Ks. Stanisława, senatora, znakomitego działacza katolicko-społecznego i długoletniego Patrona Spółek Zarobkowych w Poznańskiem). jest od szeregu lat niezmiernie czynnym i gorliwym działaczem na polu katolickich stowarzyszeń młodzieży. Przedtem już jednak, a nawet równocześnie z temi zajęciami, pracował — zawsze na kierowniczych stanowiskach — w organizacjach robotniczych, kobiecych. dobroczynnych, w redakcjach pism stowarzyszeniowych i w przedsiębiorstwach, tworzonych tak licznie przez poznańskie organizacje katolickie. Ta to wszechstronna, ogromnie ruchliwa działalność, — kilkakrotne podróże zagranicę, wraz ze studjami teoretycznemi, które od lat 10 prowadził, umożliwiły Ks. Adamskiemu podjęcie i dokonanie pracy tak trudnej, jak nią jest napisanie naukowego, o ostatnie wyniki badań opartego, podręcznika „socjologji stosowanej“.

Przedewszystkiem kilka słów o samej „socjologji“... Przez socjologję rozumie Autor specjalną naukę, która się zajmuje badaniem przyczyn oddziaływań społecznych — jednem słowem „filozofję społeczną“. Jest to o tyle warte podniesienia, że obok tego określenia socjologji istnieje w nauce określenie drugie, uniwersalistyczne, rozciągające nazwę „socjalogja“ na całokształt nauk społecznych, jak: ekonomja. pewne dziedziny prawa, etnologja, etologja, religjologja i t. p. Autor — jak sam wyznaje — trzyma się tutaj, jak i w całej swej pracy, kierunku, który polskim naukom społecznym wytknąć stara się prof. Znamiecki na uniwersytecie poznańskim.

Socjologję pojętą jako filozofję zjawisk społecznych dzieli Autor na dwa zasadnicze działy: teoretyczną (która się zajmuje kierunkami wpływającemi na życie społeczne) i praktyczną (badającą oddziaływania społeczne z praktycznego punktu widzenia, a więc: celowości i wykonalności). W tej wreszcie drugiej gałęzi socjologji odróżnia Autor: socjologję stosowaną i poszczególne technologje. Przez pierwszą rozumie „logikę działalności społecznej“, jak się trafnie wyraża (str. 29); drugiemu zaś działowi przydziela nauki o sztuce działania w poszczególnych dziedzinach akcji społecznej (jak: teorja polityki państwowej, teorja duszpasterstwa, teorja wychowania, teorja pracy społecznej w ścisłem tego słowa znaczeniu i in.).

Autor więc, jak widać, przystąpił do swej pracy, określiwszy należycie (za autorami amerykańskimi) przedmiot swej pracy i zarazem metodę. Dzięki temu książka, jakkolwiek daje pierwszy dopiero tom „socjologji stosowanej“, wychodzi mocna w ujęciu, zwarta w treści i przejrzysta w przeprowadzeniu. Tem się wyróżnia korzystnie od innych prac w języku polskim z zakresu nauk społecznych. i to jej zapewnia dobre przyjęcie w kołach pracowników społecznych.

Tom pierwszy swej „socjologji stosowanej“ poświęcił Autor teorji „oddziaływania społecznego“, drugi rezerwując dla teorji „współdziałania społecznego“. W ten sposób w pierwszym tomie pomieścił badania np. nad słowem żywem, drukowanem i t. p., do drugiego zaś przeniósł np. teorję organizacji. Można się z Autorem spierać o to, czy ten podział był konieczny; w drugim tomie bowiem będzie musiał powtórzyć niektóre z zasad. umieszczonych w t. I. Trzeba mu jednak przyznać, że w obszernym, liczącym 45 str.) „wstępie“ podział ten starał się uzasadnić w sposób rzeczowy i naukowy, a także, że przyjętego raz podziału trzymał się ściśle.

Działanie społeczne rozważać można z dwojakiego punktu widzenia: albo badając akt już spełniony („czyn społeczny“), albo działanie samo dokonywujące się dopiero („proces społeczny“). Podział to oczywiście teoretyczny, gdyż życie społeczne nie spoczywa i rozwija się ciągle; każdy czyn społeczny jest ogniwem w łańcuchu wielkich procesów społecznych, z których działający nie zawsze należycie zdaje sobie sprawę. Jakkolwiek więc nie zawsze da się w życiu społecznem oddzielić czyn społeczny od procesu społecznego, podział przyjęty przez Ks. Adamskiego jest celowy i pożyteczny. Niezmiernie ułatwiłoby publicystom, politykom i wychowawcom zadanie i pracę. gdyby się w każdym wypadku mogli zdobywać na podobne rozróżnianie elementów życia społecznego. Mniejby mieli zawodów, a więcejby było realnych skutków ich pracy. Ułatwia im to nauka, — pomoże książka Ks. Dr. Walerjana Adamskiego.

Dla przykładu weźmiemy wstęp poświęcony „osobowym środkom oddziaływania społecznego“... Wyodrębniwszy je od innych, przechodzi Autor po kolei: środki porozumiewawcze, sankcjonujące i normatywne. Do pierwszych zalicza „mowę“ (rozmowa, retoryka, dydaktyka), „mimikę“ (dookoła uwagi o znaczeniu mimiki w działaniach społecznych). Do drugich, sankcjonujących — naukę, religję, współzawodnictwo, formy towarzyskie (środki atrakcyjne), — przymus psychiczny, fizyczny, ekonomiczny, społeczny (środki kompulsyjne). Do trzeciego wreszcie gatunku zalicza — zwyczaj i prawo; dodalibyśmy tutaj religję i etykę, które Autor mieści w dziale drugim.

W podobnie przejrzysty i jasny sposób ujmuje Autor całą treść bogatej swojej książki. I to jest jej wielka, nieprzemijająca wartość.

Dalszą jest wykorzystanie najnowszej literatury fachowej, francuskiej. niemieckiej. głównie angielskiej. Dzięki temu przez książkę Ks. Dr. Walerjana Adamskiego zaznajamia się czytelnik nie tylko z pewnemi zasadami oddziaływania społecznego, ale ponadto ma jeszcze sposobność skonfrontować poglądy Autora z poglądami zagranicznych. wybitnych, pracowników naukowych na tem polu.

Jest więc książka Ks. Adamskiego poważnym dorobkiem naukowym. Jest też pożądanym pomocnikiem w pracy każdego działacza społecznego. Pozwoli mu bowiem wytworzyć sobie pewną syntezę środków i metod, których w swoim zakresie (polityk, dziennikarz, duszpasterz. wychowawca) winien używać, jeśli chce, by włożone w pracę wysiłki osiągały rezultat i przyspieszały osiągnięcie celu wytkniętego. Witamy ją z zadowoleniem. tem bardziej. że Autor obiecuje wydać w niedługim czasie tom drugi, który zamknie całkowity „zarys socjologji stosowanej“.

J. P.

*) Ks. Dr. Walerjan Adamski: „Zarys socjologji stosowanej“, tom I. Poznań 1928. Nakł. Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Skład gł. S. A. „Ostoja“, str. 312.

Co słychać w Krakowie?

Groźna burza nad Krakowem.

Ofiary w ludziach. — Dzieło zniszczenia na plantach i w parkach.

Po upalnym dniu środowym, kiedy **temperatura doszła do 42 stopni,** zerwał się nad wieczorem, koło godziny 6-tej gwałtowny wicher, błękit nieba pokrył się kłębowiskiem czarnych chmur i burza zawisła w powietrzu. Kto żyw ratował się ucieczką przed nadciągającą nawałnicą. W tem **zerwał się huragan.** Straszliwy wicher rozszalał się po ulicach Krakowa. W parkach i na plantach **powstała panika wśród starszych i dzieci.** Nawałnica szalała z niesłychaną siłą. Pioruny z trzaskiem biły jedne po drugich, upusty niebieskie otworzyły się: chlusnął na ziemię spragnioną **ulewny deszcz,** zamieniając w jednej chwili jezdnie ulic w wartko płynące potoki. Po upływie pół godziny burza powędrowała dalej niosąc za sobą zniszczenie.

Teraz dopiero **zaczęto ze wszystkich stron miasta alarmować straż pożarną i pogotowie ratunkowe.** I tak na ulicy Szopena (koło parku Krak.) **zostało zerwane rusztowanie** przy nowobudującym się domu. Spadające **belki przygniotły** przebiegającego Kleinmana Adolfa lat 56, który doznał złamania żeber i zgniecenia klatki piersiowej.

W stanie bardzo ciężkim odwiozło go Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Na dachu kościoła św. Anny huragan zerwał blachę miedzianą na przestrzeni 6 mtr. kwadratowych. Blacha zawisła nad wejściem. Przybyła straż pożarna przy pomocy lin wyciągnęła blachę na dach.

Największe natomiast zniszczenie wyrządziła nawałnica na plantach głównych i w parkach: Krakowskim i Jordana wyrywając z korzeniami 18 wspaniałych, starych drzew i uszkadzając ciężko przeszło 200. Funkcjonarjusze ogrodnictwa m. pracowali do późnej nocy nad usuwaniem drzew z plantacji i Aleji 3-go Maja.

Również i **na ul. Legjonów w Podgórzu przewrócił wicher stary, potężny jesion.** Znaczne **szkody stwierdzono również na plantach Dietlowskich i w ogrodach miejskich.** Na ul. Karmelickiej huragan **złamał kilkanaście młodych drzewek.** Ofiarą burzy padły również **i kwiaty balkonowe, które uległy całkowitemu** zniszczeniu.

Tramwaje prawie **wcale wskutek nawałnicy nie poniosły szwanku.** Jedynie na ul. Wolskiej wstrzymano na pewien czas ruch, do chwili uprzątnięcia z toru nagromadzonych drzew i gałęzi. Na innych linjach wozy tramwajowe kursowały normalnie.

Większość mieszkańców Krakowa i okolic została **pozbawiona radja; wszystkie bowiem** anteny **uległy zniszczeniu. Na rogu szosy Rorkowskiej i ul. Bonarki uderzył w antenę piorun o niezwykłej sile,** który na szczęście „rozczepił się", dzięki czemu nie doszło do poważniejszej katastrofy.

Około godz. 7, gdy burza już ucichła, atmosfera oczyściła się. Przyniosło to prawdziwą ulgę po upalnym dniu. O godz. 8 powietrze stało się znowu duszne, co zapowiadało nową burzę. Słońce zaszło po niebie bardzo zachmurzonem. Termometr podniósł się nieznacznie, w porównaniu ze stanem podczas burzy. O godz. 11 w nocy termometr wskazywał 16 stopni C.

Tragiczny wypadek automobilowy w Krakowie.

4 OFIARY ZBRODNIARZA-SZOFERA.

Wczoraj o godz. 1.10 w południe zdarzył się **na ul.** Zwierzynieckiej tragiczny wypadek, który o mało nie pociągnął za sobą życia 4 osób. Oto szofer auta-dorożki Nr. 6952 A. Hodowski, **jadąc** z niedozwoloną szybkością w stronę Salwatora, **najechał na powracający z wesela** z Nowej Wsi Szlacheckiej parokonny **wóz włościański. Skutki zderzenia były fatalne. Furmanka została przewrócona, zaś jadący w niej wyrzuceni na bruk i silnie pokaleczeni.** Okazało się, że Marja Płatek, lat 20, **doznała zapadnięcia czaszki,** reszta, t. j. Hieronim, Regina i Stefan Bojdówie **odnieśli ciężkie potłuczenia.** Ofiary nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Zaznaczyć należy, **że wypadki automobilowe w Krakowie zaczynają przybierać katastrofalne** rozmiary.

Socjalistyczny zlot sportowy.

w oświetleniu „Naprzodu" a w świetle prawdy.

Przechwałki socjalistycznego „Naprzodu" skłaniają nas do powiedzenia jeszcze kilku słów prawdy o tej socjalistycznej imprezie. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że liczebnie zlot ten nie przedstawiał się imponująco. Sala Domu Żołnierza była „wypełniona", ale tylko w małej części. Nie pomieściły się w sali sztandary, ale z tej prostej przyczyny, że na wnoszenie czerwonych znaków do sali nie pozwolono. O pochodzie zaś niedzielnym pos. Reger wyraził się w dzisiejszym „Naprzodzie", że był „liczniejszy i poważniejszy" od pochodu młodzieży katolickiej, ale sam zaraz potem dodał: „Na przyszłość trzeba się postarać, by grupy maszerujące nie były tak zbite". Niby to nie pomogło! Gdyby nawet socjalistyczne trójki (maszerowano trójkami, by ich było więcej), wydłużono nawet na kilometr, żadnego widza ta „masa" nie mogłaby zadziwić. Co jednak wszystkich rzeczywiście zdziwiło, to niezwykła tolerancja władz, które zezwoliły na to, by w uroczysty dzień głównemi ulicami maszerowali zawodnicy w strojach kąpielowych! Bolszewickie mody i zwyczaje może się podobają socjalistom, ale w naszem społeczeństwie wywołały oburzenie.

Kraków, dnia 6-go lipca 1928.

OSOBISTE. Wiceprezydent m. Krakowa Dr. Piotr Wielgus rozpoczął z dniem dzisiejszym 6-cio tygodniowy urlop.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Onegdaj odbyła się promocja na doktora praw p. mgr. praw Jerzego Opydy, referendarza skarbu, rodem z Krakowa-Podgórza.

PROMOCJA. Dnia 30 czerwca b. r. odbyła się na tutejszym uniwersytecie promocja p. Eugenjusza Koreckiego, rodem z Krakowa, na doktora filozofji. Promował prof. Chrzanowski.

NOWA REJESTRACJA SAMOCH. PRYW. DOROŻEK I AUTOBUSÓW. Starostwo grodzkie w Krakowie podaje do wiadomości, że właściciele wszelkich cywilnych pojazdów mechanicznych, o stałem miejscu postoju w Krakowie, tak przeznaczonych do użytku publicznego (doroż. samochodów oraz autobusów) jak prywatnych (osobowych lub ciężarowych), oraz motocykli, winni w celach ewidencyjnych przedstawić starostwu grodzkiemu w Krakowie, ul. Zacisze 5/7, w biurze Nr. 6 parter, w godzinach od 9 do 12 przed południem, nowo uzyskane dowody rejestracyjne, najpóźniej w terminie 14-stu dni, licząc od dnia uzyskania tych dokumentów z Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, pod rygorem skutków przewidzianych w odnośnych rozporządzeniach ministerjalnych.

WYJAZD NA KOLONJE WAKACYJNE 24 uczenic państw. Seminarjum naucz. żeńsk. do Milówki — odbył się wczoraj rano. Oprócz rodzin, uczenice-kolonistki odprowadzała ze strony Seminarjum państwowego p. Wanda Skwarczykówna i prezes Tow. Kolonji ks. J. Masny.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW W KRAKOWIE wobec wniesienia zażaleń przeciw Komitetowi I-szej Wystawy Okrężnej, organizowanej zeszłego roku ze strony kilku poszkodowanych Kolegów, zdecydował się wystosować pismo do Komitetu z żądaniem wyjaśnień. Uprasza zatem wszystkich Kolegów, mających pretensje do Komitetu, o nadesłanie dokładnego pisemnego sprawozdania do dnia 12 b. m., do Sekretarjatu Związku Artystów Plastyków, plac św. Ducha 5.

PANI MOMOK BEZ PIERZYNKI... Ktoś, kto się kiedyś nie miał czem przykryć, wpadł na myśl wyłowienia na złodziejską wędkę... pierzyny. A pani Marja Momok, prawa właścicielka takowej, nie zauważyła, jak tajemniczy „ktoś", łotr rafinowany, hakiem wyciągnął przez otwarte okno cieplutką pierzynkę. Dobrze choć, że lato jest ciepłe. Lecz co robić będzie w zimie właścicielka bez pierzynki?

ZDAŁOBY SIĘ „PIĄTE KOŁO U WOZU". Przysłowie o kole okazało się fatalne wczoraj na III. moście, bowiem wóz ciężarowy, mający jak na nieszczęście tylko cztery koła, zgubił jedno po drodze, powodując tem zaporę dla ruchu tramwajowego na 35 minut. Dopiero straż pożarna wydźwigała nieszczęśliwy wóz na proste drogi.

DUNAJ POPŁYNĄŁ DO... KRYMINAŁU. Aresztowano Ludwika Dunaja, Annę Filasińską i Janinę Czerpak, pod zarzutem kradzieży z włamaniem w restauracji Łosia na Zabłociu.

„OSTROŻNIE Z ZAPAŁKAMI". Któż z nas nie przypomina sobie tego zdania? Czyż nie uczyliśmy się w czytance w „pospolitej" historji o dzieciach i zapałkach? Uczono też zapewne i starą Bornsteinową z ul. Kupa 7, tej starej historyjki. Lecz pani Bornstein niepomna na przestrogi, jakiemi ją karmiono za młodu, pozostawiła onegdaj w domu swego małoletniego syna bez opieki, który bawiąc się zapałkami, wzniecił pożar w kuchni. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Uroczyste otwarcie sali posiedzeń Rady miejskiej.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie i uroczyste otwarcie odbudowanej sali radzieckiej w gmachu Magistratu.

Na uroczystości poświęcenia byli obecni: prezydent Rolle i wiceprezydenci Dr Schneider i Sare, wojewoda Darowski, wicewojewoda Dr Duch, Dr Dziadosz, imieniem wojskowości szef szt. gen. pułk. Bolesławicz, pułk. Merd, ks. gen. Niezgoda, ks. prał. Kulinowski, ks. prał. Ślepicki, prezes Akademji Umiejętności prof. Rozwadowski, poseł Burtan, rada miejska w komplecie i w. in.

Poświęcenia dokonali: ks. kan. Masny i ks. senator Kasprzyk.

Po dokonaniu aktu poświęcenia wygłosił ks. kan. Masny okolicznościowe przemówienie, w którem życzył reprezentacji miasta zgodnej i owocnej pracy. Na radzie miejskiej — mówił — spoczywa wielka odpowiedzialność, aby godnie strzegła skarbów kultury narodowej i niosła myśl twórczą do rozwoju miasta i dla dobra całej Polski. Do osiągnięcia tego wielkiego celu potrzeba współpracy wszystkich bez różnicy przekonań. Powinna nam zawsze i we wszystkich poczynaniach przyświecać wzniosła zasada starożytnych Rzymian: „Dobro Rzeczypospolitej najwyższem niech będzie prawem". A choćby nas dzieliły różnice zapatrywań, trzymajmy się zasady podanej przez największego genjusza myśli chrześcijańskiej: „In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas" — w rzeczach koniecznych jedność, w wątpliwych swoboda, we wszystkiem miłość. Szlachetne współzawodnictwo w pracy dla dobra mieszkańców tego miasta i Ojczyzny niech zawsze cechuje tych, którzy zasiadają i zasiadać będą w tym ratuszu".

Następnie zajął miejsce na trybunie prezydjalnej p. prez. Rolle w otoczeniu wiceprezydentów Dra Schneidra i p. Sarego i otwierając pierwsze posiedzenie w odnowionej sali przypomniał zebranym historję gmachu ratuszowego.

W wiekach dawnych grunty, na których gmach ten stoi, należały do Zakonu Braci Mniejszych. W drugiej połowie 17-go stulecia powstaje dzisiejsza budowla, jako pałac Jana Wielopolskiego, kasztelana wojnickiego i w rodzinie tej, swój początek z Krakowa wywodzącej, pozostaje lat blisko 200. Był to gmach okazały z wielkiemi salami, ozdobionemi piękną malaturą, z okazałą sienią wejściową od dużego podworca. Była to więc obszerna, wygodna pańska rezydencja, przeżywająca wraz ze swym właścicielem i z miastem różne dobre i złe chwile. Straszny pożar 18 lipca 1850 roku wtrąca pałac ten w ruinę, z której dźwiga się w kilkanaście lat później, by stać się siedzibą władz miejskich. W r. 1864 bowiem zakupiła gmach ten gmina krakowska, przeznaczając go na „dom miejski". Przebudowuje go architekt Barański, nadając mu wygląd zewnętrzny, który z pewnemi zmianami do dziś się zachowuje.

Dnia 7 lutego 1867 roku odbywa się w sali Rady miejskiej pierwsze posiedzenie. Były to chwile, gdy na stolcu prezydenta zasiadał Dr Józef Dietl. Odtąd sala ta była terenem pracy nad rozwojem miasta aż do 26 maja 1926 r., kiedy po raz drugi padła ofiarą pożaru.

Wkońcu prez. Rolle wymienił nazwiska osób, które wzięły udział w pracach nad odbudową sali. Szczegóły te oraz charakter stylowy nowej sali radzieckiej są znane naszym Czytelnikom z kilku artykułów, które temu wybitnemu dziełu poświęciliśmy.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta zamknął p. Rolle posiedzenie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWE RELACJE TELEFONICZNE.

Dyrekcja poczt w Krakowie komunikuje, że począwszy od 15 lipca b. r. wprowadza się relacje telefoniczne między Białą, Katowicami, Krakowem i Tarnowem a Nyiregyhaza.

Natomiast z dniem 1 sierpnia b. r. reaktywuje się pośrednictwo pocztowe o rozszerzonym zakresie działania w Grabiu p. Krempna.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ po raz czwarty i ostatni zawiadamia, że jeszcze wydaje się fanty z loterji fantowej na „Domy Wypoczynkowe" dla Inteligencji, do dnia 29 b. m. (t. j. do 29 lipca 1928). Fanty wydaje się na ulicy Krupniczej L. 19 I. p., mieszkanie pani Świszczowskiej. Równocześnie zawiadamia Związek, że po zniżki do kąpiel i z zapisem na kursa języków, krawieczyzny i modniarstwa zgłaszać się należy do biura Związku, ul. Smoleńska L 9, Muzeum Przemysłowe, sala 130, we wtorki i piątki od godz. 5 do 6 po południu.

WIELKA ZABAWA OGRODOWA W PARKU „JUVENIA". Celem zainteresowania publiczności miasta Krakowa parkiem „Juvenia" na błoniach miejskich obok nowego koryta Rudawy, urządza w nim Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w dniu 8 lipca b. r. wielką zabawę ogrodową, której program jest niezwykle urozmaicony. Wstęp do pięknego i bardzo dużego parku, oraz na zabawę dla wszystkich wolny.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Fenomenalna umowa".
Sobota: „Fenomenalna umowa".
Niedziela: „Fenomenalna umowa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Skazańcy".
SZTUKA: „Flirt na plaży".
UCIECHA: „Pensjonarki".
NOWOSCI: „Gwałtu co się dzieje" (Harold Lloyd).
CORSO: 1) Tajemniczy skarb. 2) Fałszywy Książę.
WARSZAWA: „Zwyciężony wróg kobiet"

NEKROLOGJA.

Ś. P. LUDWIKA NOWACZYŃSKA.

Zmarła wczoraj ś. p. Ludwika Nowaczyńska, wdowa po radcy sądu ś. p. Antonim, pozostawia za sobą szczery żal w tych licznych kołach świata urzędniczego i sądowego, które Ją znały. Pochodziła z rodziny niemieckiej wojskowo-szlacheckiej, od trzech pokoleń już spolonizowanej. Była córką ś. p. Ludwika Kornbergera, radcy sądu apelacyjnego i wiceprezesa pierwszego urzędniczego Kasyna w Krakowie. Z dwóch braci Jej pułkownik ułanów Adolf Kornberger, adjutant starego generała Rozwadowskiego, walczył pod Custozzą; w Krakowie długie lata prowadził szkołę wojskową; drugi generał Hugo Kornberger był ostatnim polskim generałem austrjackiej twierdzy Koenigrätz w Czechach.

Zmarła należała do Krakowskiego Związku Pań Katolickich. Do najpóźniejszej starości cieszyła się niezwykłą pogodą umysłową i żywością inteligencji.

Śmierć Jej okrywa żałobą spokrewnione rodziny Kornbergerów, Wereszczyńskich, Nenyczków, Śliwińskich, a wśród synów ciężko dotkniętych tym ciosem dr. Edwarda Nowaczyńskiego, dyrektora Urzędu Wymiaru Należytości, oraz Adolfa, znanego publicystę i autora dramatycznego, któremu Redakcja „Głosu Narodu" wyraża szczere współczucie z powodu bolesnej straty.

Rzeczy ciekawe.

Sztuczne jezioro na Saharze.

Prasa angielska żywo komentuje w ostatnich czasach śmiały projekt nawodnienia Sahary, przedstawiony przez dr. Balb'a szefa egipskiej służby pomiarów. Projekt ten opiera się na założeniu, że olbrzymia część libijskiej pustyni stanowi depresję, która dzięki swemu położeniu mogłaby być sztucznie zamieniona w jezioro.

Dotyczy to śmiałe przedsięwzięcie zwłaszcza pustyni, leżącej w pobliżu źródeł Quattara. Obszar tej przestrzeni wynosi 17.500 km² a najgłębsze miejsce depresji wynosi 140 m. poniżej poziomu morza.

Dziwnem może się wydać, że to wybitnie nizinne położenie okolic Quattara było dotychczas nieznanem, chociaż tamtędy prowadził szlak karawany wgłąb pustyni. W dolinie Quattara znajdują się liczne złoża soli, co pozwala przypuszczać, że ta przestrzeń była dawniej połączona z morzem Śródziemnem kanałem, który z biegiem lat został zasypany przez wydmy piaszczyste. Obecnie prowadzi się badania, mające wykazać prawdziwość tej hypotezy. Dla napełnienia doliny Quattara trzebaby 40 milj. kub. metrów wody, którą możnaby doprowadzić z morza Śródziemnego. W tym celu rząd egipski wyznaczył 800 tys. szylingów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zrealizowanie tego śmiałego zamierzenia, przyczyniłoby się w wysokim stopniu do rozwoju tej części kraju. Długość kanału, wynosząca 200 km. pewnie nie będzie przeszkodą dla przedsięwzięcia, które mogłoby przemienić piaszczyste dotychczas okolice w żyzny kraj.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zniżka cen zbóż.

DUŻE ROZMIARY IMPORTU.

Ze wszystkich rynków zbożowych świata nadchodzą wiadomości o zniżkowym ruchu cen zboża, który rozpoczął się już od maja b. r. Tendencja ta tłumaczy się uspokojeniem rynków, ponieważ niewątpliwie w **najbliższym roku żaden katastrofalny brak zbóż nie grozi.** Nadwyżka eksportowa pszenicy Stanów Zjednoczonych obliczana jest **na 25 miljonów kwintali**, a nawet więcej, gdyż z urodzaju roku ub., który był bardzo obfity, pozostaną znaczne remanenty. Nadmienić również należy, że Stany Zjedn. nie decydują o ogólnoświatowym rynku pszenicy, gdyż znacznie więcej od nich dostarcza Kanada, Argentyna i Australja.

Ceny żyta podążają z małemi wahaniami za cenami pszenicy. Zniżka jednak jest tu nieco mniejsza.

W Polsce mamy obecnie cenę pszenicy najniższą od czasu załamania się tendencji zwyżkowej; niższą niż w tymsamym okresie roku **ubiegłego, niemniej jednak przewyższającą o wiele poziom cen wszechświatowych.** Cena pszenicy w Polsce, chociaż obecnie obniżyła się znacznie, jest tak wysoką, jak wogóle nie notowano w tym roku na giełdzie np. chicagowskiej, będącej najważniejszym rynkiem zbożowym Stanów.

Ceny żyta w drugim tygodniu czerwca wykazały wyraźną zniżkę. Ceny jęczmienia są prawie bez ruchu, tranzakcje, o ile idzie o jęczmień browarniany, — są nieliczne. W owsie tendencja nieco zwyżkowa.

Już w roku bieżącym 1927/28 do 1 czerwca przywieźliśmy do Polski około 1.346 tysięcy kwintali pszenicy i 789 tysięcy kwintali żyta; stanowi to razem około 2.135 tysięcy kwintali. Wprawdzie w roku ubiegłym do tejże daty przywieźliśmy 2.364 tysięcy kwintali, ale w 1926/27 roku był na początku znaczniejszy wywóz (do 1 czerwca 1927 r. około 974 tysięcy kwintali), gdy w roku 1927/28 wywozu prawie nie było. Saldo ujemne w roku bieżącym jest tedy większe.

Niepomyślne widoki dla eksportu naszego cukru.

Sytuacja naszego cukrownictwa **doznała dalszego pogorszenia się,** w związku z **niepomyślną konjunkturą cen na rynkach światowych.**

Według nadchodzących wiadomości z głównych centrów handlu cukrem, zapowiada się znów dość silna walka o rynki zbytu. Okazuje się, że konferencja w sprawie uregulowania stosunków produkcji i handlu cukrem na rynkach światowych, nie daje w praktyce żadnego rezultatu.

Pierwsza Jawa nie chciała interesów swej produkcji cukru poddać ogólnemu regime'owi. Obecnie zaś Kuba, największy producent cukru trzcinowego, zdradza podobne zamiary.

Jedyną nadzieję pokłada cukrownictwo w rynku wewnętrznym, którego konsumcja poczyna się podnosić.

Pogorszenie się konjunktur dla naszych surowców.

Sytuacja na rynku surowców kształtuje się nadal niekorzystnie dla zbytu naszych surowców.

Podaż węgla przewyższa ciągle jeszcze zapotrzebowanie. Na rynku cynkowym **chaos konjunkturalny,** w związku z rozbiciem się rokowań o utworzenie kartelu międzynarodowego.

Niekorzystnie kształtuje się również **cena cukru.**

Nawet dla drzewa nadszedł zdaje się niezbyt pomyślny okres, gdyż główny odbiorca naszego surowca drzewnego, t. j. Niemcy, pobiera znacznie mniejsze ilości drzewa jak dotychczas.

W ten sposób konjunktura eksportowa dla głównych naszych surowców eksportowych doznała pogorszenia.

Tranzyt drzewa przez Litwę podjęty.

W krótkim czasie ma być podjęty **spław drzewa** w górnej części Niemna i jego dopływach. Spławiane ma być drzewo z Białorusi sowieckiej do Polski w ilości 150.000 m³, zakupione przez firmy gdańskie drzewne.

Okazuje się, że nie jest to pierwszy wypadek transportu drzewa przez terytorjum litewskie. W ciągu maja przybyło z Rosji do Polski **100 transportów drzewa,** z Polski zaś **przez Litwę do Kłajpedy odprawiono 70 transportów.**

Tak więc mimo wielkich trudności politycznych, stosunki gospodarcze między obu krajami poczynają się rozwijać coraz lepiej.

Polska najtańszym krajem w Europie.

Analiza wskaźnika cen hurtownych w poszczególnych państwach kazałaby wnosić, że ceny w Polsce pozostają **poniżej poziomu światowego.**

Tak np. w kwietniu b. r. wskaźnik cen hurtownych wynosił w stosunku do r. 1913, — 124.5, podczas gdy najniższy wskaźnik cen hurtownych w Europie wynosi 139.5. Najwyższy stopień drożyzny spotykamy w Czechosłowacji, Francji i Włoszech.

Okazuje się, że jesteśmy najtańszym krajem w Europie.

Rekonstrukcja wiedeńskich ksiąg gruntowych.

Reklamacje można wnosić do 15 sierpnia b. r.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia zainteresowanych, że ukazała się obecnie **dalsza część odnowionych ksiąg gruntowych,** które uległy zniszczeniu przy pożarze Pałacu Sprawiedliwości w Wiedniu.

Nowo założona księga gruntowa obejmuje 7.420 wkładów.

Celem ewentualnego uchylenia błędów zarządził Wyższy Sąd Krajowy w Wiedniu **postępowanie sprostowawcze** dla tej grupy, a jako termin końcowy dla zgłoszenia w otwartych księgach niezawartych praw, jakoteż dla wnoszenia reklamacji przeciw wpisanym prawom **wyznaczono dzień 15 sierpnia 1928 r.**

W następstwie otwarcia w mowie będącej nowej księgi gruntowej zdołano zrekonstruować już ³/₄ zniszczonych zapisków. Ostatnia grupa, która będzie obejmowała resztę zniszczonych zapisków zostanie skończoną w ciągu lata b. r.

Spis nieruchomości, dla których dotychczas założone zostały nowe księgi gruntowe jest wyłożony w Konsulacie Austrjackim w Krakowie (ul. Wolska 4), gdzie zainteresowani mogą go przeglądać codziennie w godzinach urzędowych (od 10 do 12 w południe).

Groźne rozmiary deficytu w bilansie handlowym.

W warszawskich kołach finansowych komentowane są wynurzenia jednego z wybitnych finansistów amerykańskich p. H. na temat obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

W szczególności zwrócono uwagę na jego opinję o bilansie handlowym Polski i jego wpływie na walutę.

Zdaniem p. H. sytuacja **nie przedstawia się jeszcze na razie tragicznie,** mimo dużej bierności bilansu handlowego. P. H. bowiem nie obawia się jeszcze bezpośredniego wpływu bierności bilansu handlowego na stan waluty.

Gdyby jednak w kształtowaniu się bilansu płatniczego poczęły występować oznaki niepokojącego wpływu nawet na walucie, to zdaniem jego **Polska powinna chwycić się wszelkich środków mogących zahamować import nie wykluczając i zaostrzonej reglamentacji.**

Nie jest zbyt korzystną — zdaniem p. H. — na dłuższą metę nawet t. zw. **pasywność inwestycyjna.**

Opinja ta wybitnego finansisty jest tem charakterystyczniejsza, że dotychczas wmawiano w nas, że import inwestycyjny jest zupełnie nieszkodliwy.

Zakończenie strajku pilotów „Aerolotu“.

Piloci polskiej linji lotniczej „Aerolot“, którzy podjęli wczoraj strajk ekonomiczny, z dniem dzisiejszym oświadczyli gotowość zaprzestania strajku i podjęcia lotów, wysuwając tylko ze swej strony żądanie, aby w pertraktacjach delegatów pilotów z zarządem linji uczestniczył delegat ministerjum komunikacji z prawem decydującego głosu w razie rozbieżności poglądów między stronami.

Zanik eksportu ziemniaków.

Eksport ziemniaków polskich znajduje się obecnie w stadjum zupełnego zaniku z powodu **raka ziemniaczanego** stwierdzonego w licznych miejscowościach kraju.

Cały szereg krajów, które były dla nas dobremi rynkami zbytu zamknął szczelnie granice przed przywozem ziemniaków polskich.

11 miljardów franków na budowę małych domów.

Projekt Loucheura.

W parlamencie francuskim rozpoczęto we wtorek dyskusję nad projektem t. zw. „ustawy Loucheura“, dotyczącej kredytu państwowego w wysokości 11 miljardów 200 miljonów franków na budowę mieszkań w Paryżu i na prowincji. Ustawa ta przewiduje budowę około 200.000 nowych małych domów dla drobnych właścicieli, a zarazem pomieszczeń 60.000 młodych małżeństw ze średnich klas, które dziś nie mając własnych mieszkań zmuszone są mieszkać wraz z rodzicami, krewnymi i t. d.

Dyskusja nad tym projektem jest nader ożywiona z uwagi na wielką aktualność inicjatywy podjętej przez Loucheura wobec dotkliwego głodu mieszkaniowego jaki daje się odczuwać we Francji.

Mieszkańcy jednopokojowych lokalów nadal będą opłacali „świadczenia“.

Do 1 lipca b. r. wysokość komornego jednopokojowych mieszkań była ustabilizowana na poziomie 43 procent zwaloryzowanego komornego przedwojennego.

Wskutek tego lokatorzy jednopokojowych mieszkań opłacali nietylko komorne, ale i „świadczenia“, które **odpadają dopiero wtedy, gdy komorne przekroczy 50 procent opłat przedwojennych, przeliczonych na złote.**

Chcąc uwolnić się od tych „świadczeń“, lokatorzy domagali się, **aby podwyżka lipcowa czynszu wyniosła nie 6%, jak przewiduje ustawa, ale 7%,** a więc do 50% czynszu przedwojennego, gdyż w ten sposób zniknąłby obowiązek opłacania świadczeń.

Żądania te jednak nie zostały uwzględnione i za II. kwartał czynsz od jednopokojowych mieszkań podwyższono z 43 procent na 49 procent czynszów przedwojennych.

Giełda akcyjna w Krakowie.

Bank Polski 179 zł, Zieleniewski 137 zł, Chodorów 166 zł, Piasecki 13 do 12 zł.

AKCYJNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Bank Dyskontowy 135 — Bank Handlowy 117 — Bank Polski 182, 181 i pół, 182 i pół — Bank Sp. Zarob. 82 — Kijewski 84 — Cukier 65 — Węgiel 104 i pół, 103 i pół, 106 — Lilpop 37.25, 37, 37.25 — Ostrowiec 110 — Starachowice 56 — Klucze 7 — 5% dolarowa 84 i pół, 85 i pół, 85.25 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 61 i pół — 6% dolarowa 86 i pół — 10% kolejowa 104 — Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 359.25, 260.15, 358.35, Londyn 43.46 i pół, 43.57, 43.36, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.99, 35.08, 34.90, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.83 i pół, 172.26, 171.41, Wiedeń 125.55, 125.86, 125.24, Włochy 46.85, 46.97, 46.73.

Sprawy urzędnicze.

Wypłata dodatku 15 proc. emerytom

Zarząd Związku powszechnego emerytów państwowych komunikuje, że emeryci otrzymają dodatek 15-procentowy, przyznany urzędnikom, z pewnem opóźnieniem, usprawiedliwionem trudnościami technicznemi wypłaty w tym jeszcze miesiącu.

Otrzymają więc w dniu 1 lub 2 sierpnia i 1 lub 2 września po 22 i pół procent dodatku do zaopatrzenia emerytalnego, podobnie jak w maju i czerwcu, od października zaś będą otrzymywali 15-procentowy dodatek wraz z zaopatrzeniem emerytalnem.

Sport.

MISTRZOSTWA SZOSOWE POLSKI.

W najbliższą niedzielę dn. 8 bm. rozegrane zostanie na szosie Kraków—Pilzno—Kraków kolarskie szosowe mistrzostwo Polski. Do zawodów tych stają najlepsi polscy kolarze szosowi. Wynik mistrzostw szosowych zadecyduje w dużym stopniu o składzie naszej ekspedycji kolarskiej na mistrzostwa szosowe do Amsterdamu.

NOWY REKORD KOLARSKI NA 500 M.

Doskonały kolarz Legji, Józef Lange pobił niedawno ustanowiony rekord Polski na klasycznym dystansie 500 m., osiągając czas 33.4 sek. Poprzedni rekord polski należał do Oksiutycza i wynosił 33.8 sek. Ustanowiony przed trzema tygodniami rekord światowy na tym dystansie wynosi 31.6 sek. i należy do zawodowca szwajcarskiego Kaufmana.

TUROWSKI MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI.

Ósme z rzędu torowe mistrzostwo kolarskie Polski rozegrane zostało w Warszawie. Pierwsze miejsce zdobył L. Turowski, zdobywając równocześnie tytuł kolarskiego mistrza Polski. 2-gie miejsce zdobył Koszutski, 3-cie Podgórski.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Sobota, dnia 7 lipca 1928.

Kraków. (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, samorządowy, oraz nadprogram. 17 Audycja dla dzieci: program składany: komedyjka, bajki, wierszyki, piosenki, muzyka — w wykonaniu art. Teatru Miejsk. 18 Transm. nabożeństwa z Wilna. 19 Rozmaitości i komunikaty. 19.30 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19.55 Transm. komunikatu rolniczego. 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 17 Słuchowisko dla młodzieży — transm. z Krakowa. 18 Transm. Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt. 19.55 Komunikat rolniczy. 20.05 Nadprogram. 20.15 Muzyka popularna (transmisja z Doliny Szwajcarskiej). 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty P. A. T. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“.

Poznań. (348.8) G. 7 Gimnastyka poranna. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa. 14 Komunikaty PAT. 18 Koncert orkiestry salonowej z kawiarni „Esplanada“. 19 Gawęda harcerska. 19.15 77-ma lekcja jęz. franc. 19.35 Odczyt p. t. „Z terenów misyjnych“. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Wieczór lekkiej muzyki. 22 Sygnał czasu. Komunikaty meteor. i PAT. 22.20 Nadprogram. 22.30 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“. 24 XVI Koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice. (422). G. 16.40 Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 17 Transm. z Krakowa. Audycja dla dzieci. 18 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.45 Skrzynka pocztowa radjostacji katowickiej dla dzieci. 19.10 Rozmaitości. 19.30 Odczyt. 19.55 Nadprogram. 20.15 Transm. koncertu popularnego z Warszawy. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteorol. i PAT. 22.30 Transm. muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Z Rady miejskiej.

W odbudowanej sali. — Trzech nowych radców m. — O Krzyż na sali obrad, — Udział gminy w P. W. K. — Waloryzacja pożyczki z roku 1909. — Gwarancja dla kamieniołomów miast małopolskich. — Gdzie jest trzeci wspólnik?

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się już w odbudowanej po pożarze sali obrad. Wygląd sali czyni wrażenie korzystne, akustyka jednak pozostawia nader wiele do życzenia. Obrady toczyły się przy pełnym niemal komplecie radców, również galerja była silnie wypełniona publicznością.

Prez. Rolle, który przewodniczył obradom, odebrał na wstępie przyrzeczenie od nowych radców miejskich: Leopolda Zarzyckiego, dr. S. Oberländera i Wojciecha Stankiewicza.

Klub radziecki Chrz. Dem. zgłosił następnie wniosek nagły następującej treści:

„W odnowionej sali obrad Rady miasta **nie umieszczono Krzyża.** Nie wdając się w dociekania pobudek tego uchybienia, Klub Ch. D. stwierdza, że **Krzyż jest godłem wiary trzech czwartych ludności naszego miasta,** która czułaby się głęboko dotkniętą w swych przekonaniach religijnych, gdyby sala obrad jej przedstawicieli pozbawioną była Znaku świadczącego, że Zarząd miasta pragnie być wierny katolickim tradycjom i pozostawać w zgodzie z przekonaniami religijnemi przeważającej większości mieszkańców.

Dlatego podpisani wnoszą: Rada miasta uchwalić raczy: **Wzywa się Pana Prezydenta miasta do niezwłocznego wydania zarządzenia w celu umieszczenia Krzyża na ścianie nad trybuną prezydjalną sali obrad Rady Miasta“.**

Prez. Rolle oświadczył, że porozumie się z architektem, który kierował odbudową sali, co do sporządzenia i zawieszenia Krzyża.

Punkt 1-szy — sprawa dostarczenia prądu dla gminy m. Krakowa z Jaworzna — spadł z porządku dziennego, z powodu nieukończenia dotychczas prac komisji dla zakładów przemysłowych, tej sprawie poświęconych. Przyjęto natomiast jednomyślnie decyzję wzięcia udziału przez gminę w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929 kosztem nieprzenoszącym kwoty 300.000 złotych. Upoważniono zarazem prezydjum do zaciągnięcia pożyczki na ten cel w wysokości 100 tys. złotych. Opracowaniem szczegółów związanych z obesłaniem wystawy zajmie się specjalna komisja w składzie inż. Adelmana, dra Muczkowskiego, Oplustila i inż. Perosia.

Uchwalono dalej reasumpcję uchwały R. m. z 7 października 1926 w sprawie waloryzacji obligacji gminnych z roku 1909 i przeprowadzenia odpowiednich zmian formalnych, poczem przystąpiono do kwestji gwarancji gminy m. Krakowa dla kamieniołomów miast Małopolskich, której to gwarancji w wysokości 250.000 zł. i 25.000 dolarów wraz z należytościami ubocznemi i kosztami ma udzielić Kraków wraz z Tarnowem dla umożliwienia kamieniołomom nabycia gruntów z pokładami andezytu w Kluszkowcach pod Czorsztynem.

R. m. **Holeksa** zażądał wyjaśnienia dlaczego **gwarancji tej ma udzielić tylko Kraków i Tarnów** skoro w spółce kamieniołomów miast małopolskich **partycypuje także Lwów udziałem 40 procentowym?** Jeżeli m. Lwów uczestniczy w majątku i zyskach spółki to z natury rzeczy winno nie uchylać się i od zobowiązań w odpowiedniem stosunku na nie przypadających.

Referent w odpowiedzi oświadczył, że w danym wypadku idzie o pośpiech w tranzakcji(?) po wyjaśnieniu jednakowoż prez. Rollego, że komisarz m. Lwowa p. Strzelecki jest gotów tej gwarancji udzielić, oraz po przemówieniach r. m. Langa i Marskiego, którzy domagali się również udziału Lwowa — uchwalono odnośny wniosek z tem uzupełnieniem, że Lwów weksle podpisze.

Godz. 7.30 obrady trwają.

4 wzory układów o rozjemstwie i nieagresji

UCHWALIŁ KOMITET DO SPRAW ROZJEMSTWA I BEZPIECZEŃSTWA W GENEWIE.

Genewa. (PAT) Trzecia sesja komitetu do spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa zakończyła swe prace. **Uchwalono w drugiem czytaniu wzory układów w sprawie rozjemstwa, koncyljacji, wzajemnej pomocy i nieagresji, przekazując te wzory najbliższemu zgromadzeniu** Ligi Narodów. Poza tem przyjęto w pierwszem czytaniu wstępny projekt układu o środkach zapobiegawczych przeciwko wojnie na podstawie propozycyj niemieckich, lecz ze znacznemi zmianami. Projekt ten odesłano do dalszego zbadania przez rządy oraz zgromadzenie Ligi. Przy tymże **projekcie uwzględniono jako warjant propozycję polską, domagającą się efektywnej kontroli Rady Ligi nad wykonaniem przeciwwojennych środków zapobiegawczych, o ile Rada je zarządzi.** Nadto komitet przyjął do wiadomości raport w sprawie finlandzkiej opozycji do art. 16 paktu Ligi o pomocy finansowej dla państwa, które ulegnie napaści. Wyniki bieżących prac sesji komitetu będą stanowiły niezawodnie główny temat obrad wrześniowych.

P Benesz sądzi, że to ważny krok

Ale wie, że projekty mogą pójść do archiwum.

Praga. (AW) „Prager Presse“ publikuje oświadczenie ministra Benesza w sprawie ostatniej sesji komitetu bezpieczeństwa. Benesz podkreśla, że uchwalenie t. zw. wzorowych układów arbitrażu, gwarancyj i nieagresji **jest bardzo ważnym krokiem na drodze ustalenia pokoju.** Nawet jeśliby układy te pozostały tylko **w archiwum Ligi Narodów,** to będą one świadczyły o tem, że stwierdzają, w jaki sposób najszybciej i najpewniej można zabezpieczyć pokój. Co się tyczy propozycji niemieckiej delegacji to musieliśmy się poddać jej głębokiej logice. **Po długiem kołowaniu wróciło niejedno do protokołu genewskiego,** który swego czasu nie został podpisany.

Sukces delegacji polskiej w Hadze

NA ZJEŹDZIE UNJI STOWARZYSZEŃ LIGI NARODÓW.

Haga. (PAT) Kongres Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów po przyjęciu ogólnej uchwały, zmierzającej do zrównania zobowiązań mniejszościowych wszystkich państw, przystąpił do wniosku o zmianie procedury mniejszościowej w Lidze Narodów. Od roku 1924 opracowywano projekt nowej procedury, zmieniającej niewłaściwie zobowiązania państw w sprawach mniejszościowych. **Delegacja polska zwalczała od czterech lat te zamierzenia,** ale mimo to w roku ubiegłym większością głosów przyjęto obszerny projekt i przedstawiono obecnemu zjazdowi. **Delegacja polska przeprowadziła jednak takie załatwienie sprawy, że projekt ten wogóle nie będzie przedstawiony kongresowi i nie będzie przedmiotem uchwał.** Sprawozdanie komisji mniejszościowej wspominając o dłuższej, poświęconej temu zagadnieniu pracy stwierdza, że międzynarodowa unja stowarzyszeń Ligi Narodów nie wchodząc w szczegóły nie przyjmuje postanowień projektu.

Obrady Rady Nacz. Zjednoczenia Mł. P.

Na zjazd Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej przybyli przedstawiciele 23 Związków (na ogólną liczbę 26). Otwarcie obrad odbyło się wczoraj o godz. 4 w sali Tow Wzaj. Ubezp. Delegatów oraz gości w zastępstwie nieobecnego prezesa Rady ks. Stroinowskiego, powitała p. **A. Orłowska, I.** wiceprezes Rady.

Następnie zabrał głos ks. Metropolita Sapieha, który wyraził radość, że Zjednoczenie tak pomyślnie się rozwija i że młodzież z takim zapałem garnie się do Stowarzyszeń. Ks. Metropolita oświadczył dalej, że Episkopat polski na konferencji w Częstochowie zajmował się sprawą Stowarzyszeń i będzie je usilnie popierał. Kończąc, życzył ks Metropolita pomyślnych obrad, a na prośbę przewodniczącej udzielił zebranym swego błogosławieństwa.

Dalsze przemówienia wygłosili p. **Starosolski** imieniem p. woj. Darowskiego, oraz p. **Konopka** im. Związku Ziemian, składając Zjazdowi serdeczne życzenia.

Po odczytaniu kilku listów i telegramów z życzeniami, rozpoczęły się właściwe obrady. **Ks. L. Biłko**, dyr. Zjednoczenia, złożył sprawozdanie z działalności tej centrali katolickiego ruchu młodzieży. Ponieważ Zjednoczenie ogłosiło sprawozdanie drukiem, przeto wkrótce napiszemy o niem obszerniej.

Dziś dalszy ciąg obrad.

O godz. 1 odbędzie się otwarcie wystawy prac młodzieży w Muzeum Przemysłowem. Wystawa zawiera dużo fotografij z życia młodzieży, oraz liczne wytwory przemysłu domowego, nadesłano przez Stowarzyszenia z Poronina, Zakopanego, Niedźwiedzia, Rącznej i t. p. Wystawa będzie otwarta przez kilka dni.

Venizelos szefem rządu greckiego.

Ateny. (PAT.) **Nowy gabinet złożył wczoraj w południe przysięgę.** Natychmiast po złożeniu przysięgi odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów, pod przewodnictwem Venizelosa. Przed przejściem do porządku dziennego Venizelos wygłosił do kolegów przemówienie. Mówiąc o ewentualności wyborów do parlamentu, **Venizelos stwierdził konieczność zapewnienia całkowitej swobody wyborów.**

PARLAMENT BĘDZIE ROZWIĄZANY.

Ateny. (PAT.) Do nowego gabinetu Venizelosa należy również 2 antyvenizelistów, mianowicie Zawirianos (sprawy wewnętrzne) i Christomanos (komunikacja). Nowy rząd nie przedstawi się izbie. **Dekret rozwiązujący parlament pojawi się dnia 7 lub 9 bm.** Venizelos odjedzie w najbliższych dniach do Saloniki. **Cała prasa rojalistyczna atakuje ostro Venizelosa.**

Zabroniony „Czerwony dzień“ w Pradze

4.000 żandarmów na straży ładu.

Praga. (AW) Na jutro komuniści czescy zapowiedzieli t. zw. „Czerwony dzień“ i chcieli urządzić wielkie demonstracje, zawody sportowe i t. d. Policja zabroniła jednak wszelkich demonstracyj i pochodów. Mimo to obawiają się powszechnie, że komuniści zechcą demonstrować. Policja poczyniła bardzo surowe zarządzenia. **W Pradze skoncentrowano nie mniej niż 4.000 żandarmów.** Jutro cała policja będzie uzbrojona w rewolwery.

Dążenia do zjednoczenia Chin

Mukden. (PAT. United Press.). Dążenia do zjednoczenia Chin będą prawdopodobnie uwieńczone sukcesem. Syn Czang Tso Lina zakomunikował telegraficznie komendantowi naczelnemu wojsk południowych Czang Kai Szekowi, że w najbliższym czasie wyśle do Pekinu swego przedstawiciela, celem obradowania **nad zjednoczeniem całych Chin. Syn Czang Tso Lina już za życia swego ojca oświadczał się kilkakrotnie za programem stronnictwa Kuo Min Tangu.**

2 I PÓŁ MILJONA RADJOAMATORÓW

Londyn. (PAT.). Według oficjalnych danych ministerstwa poczt, wydano w Anglji przeszło 2 i pół miljona pozwoleń na posiadanie aparatów radjowych.

37 ofiar huraganu.

Warszawa. (AW) Dzisiaj nadchodzą szczegółowe wiadomości o szkodzie, wyrządzonej przez wczorajszy katastrofalny huragan. W całej południowo-zachodniej połaci kraju **wysokość wyrządzonych szkód obliczają na 10 miljonów złotych. Kilka wsi spłonęło doszczętnie od piorunów, przyczem 37 osób zostało zabitych lub pokaleczonych.**

Napad na pocztę we Lwowie

BYŁ DZIEŁEM UKRAIŃSKIEJ BOJÓWKI.

Lwów. (PAT.) W związku z nieudałym napadem na filję poczty przy ul. Głębokiej (por. str. 3 Uw. Red.), pisma poranne donoszą, iż **napad ten był dziełem bojówki ukraińskiej pod kierownictwem ukraińskiej organizacji wojskowej. Właściwi sprawcy napadu w liczbie 4 są już pod kluczem.** Nazwiska ich jednak jak również wszystkie inne szczegóły zamachu są trzymane w ścisłej tajemnicy, ponieważ w związku z ich aresztowaniem natrafiono na pewne materjały, które pozwolą policji dojść do większych jeszcze rezultatów.

AUDJENCJE DYPLOMATÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Nowy poseł grecki przy rządzie Rzplitej Lugoudakis wręczył we czwartek P. Prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające.

Awanse urzędników skarbowych

Warszawa. (Telef. wł.) Referendarz w Izbie skarbowej krakowskiej J. Zawrzykraj mianowany został referendarzem w 7 st. służb. — W lwowskiej Izbie skarbowej referendarz Hnicki mianowany został radcą skarbowym w 6 st. służb. Referendarz inż. Biliński otrzymał stopień 6-ty. Referendarze Sokołowski, Taniszewski otrzymali 7 st. służb. Inspektor Hoszewski mianowany został inspektorem w 6-ym stopniu w Dolinie. Referendarze Poznański, Ulinicki, Gawalewicz mianowani zostali radcami skarbowymi w 6 st. Inżynierowie Birgo, Miszewski, Bili mianowani zostali inspektorami w 6 st. służb. Referendarze w 8 st. służb. Humicki, Stochowski, Śmigielski, Dobrowolski otrzymali 7 st. służb. Praktykant referendarski dr. Wł. Piotrowski otrzymał 8 st. służb. i nominację na referendarza, St. Krupa mianowany sekretarzem w 10 st. służb. W wydziale skarbowym województwa śląskiego mianowany został radca w 6 st. służb. p. Wojna naczelnikiem wydziału w 6 st. służb.

Socjaliści Austrjaccy krytykują

SPOSÓB LIKWIDACJI KONFLIKTU Z WŁOCHAMI.

Wiedeń. (PAT.). Związek posłów socjaldemokratycznych powziął wczoraj uchwałę stwierdzającą, że **rząd zakończył bez poinformowania** Rady Narodowej **rokowania z Włochami co do** kwestji Tyrolu południowego wymianą not, których treść według dotychczasowych doniesień włoskich, stoi w przeciwieństwie do stanowiska Austrji, ustalonego na posiedzeniu Rady Narodowej dnia 23 lutego b. r. Związek posłów socjaldemokratycznych stwierdza, że obowiązkiem rządu jest natychmiastowe opublikowanie wyżej wspomnianych wymienionych not, których treść znana jest wyłącznie z oświadczeń włoskich. Związek domaga się również **zwołania posiedzenia głównej komisji Rady Narodowej,** celem omówienia kwestji Tyrolu południowego.

„Savoya 64“ leci do Brazylji

Wiedeń. (PAT) **Według doniesień „Mittags Ztg“ z Medjolanu, telegrafowali wczoraj lotnicy samolotu „Savoya 64“, że znajdują się w odległości 350 mil na północ od wysp Kap Ve rdes. Parowiec „Urania“ otrzymywał przez 5 godzin z rzędu depesze iskrowe, według których lotnicy nie napotkali dotychczas na żadne przeszkody.** Przybycia lotników oczekują dziś po południu w Brazylji przedstawiciele kolonji włoskiej, rząd brazylijski oraz członkowie tamtejszego aeroklubu.

EDGAR WALLACE: 70

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Przeszli na drugą stronę ulicy. W tej chwili w oknie pojawił się cień. Ktoś odsunął firankę i spoglądał na ulicę. W sercu Shannona zbudziło się dzikie pragnienie — pragnienie szybkiego rozwiązania dręczącej go tajemnicy.

— Spróbuję rzekł.

Wyjął rewolwer i wypalił trzy razy. Dał się słyszeć brzęk stłuczonej szyby; światło zniknęło.

Przyprawi mnie to o wielki kłopot — rzekł Shannon z wymuszonym uśmiechem. — Ale sądzę, że go trafiłem.

— Kogo? — spytało przestraszone dziewczę.

Dick nie odpowiedział.

Nawet komisarzowi, do szczególnych poruczeń nie wolno łamać obowiązujących w stolicy praw. Odezwały się gwizdki policjantów, dał się słyszeć tupot kroków; trzy postacie w hełmach wyrosły, jakby z pod ziemi, a za nimi tłum, który zazwyczaj zbiera się w podobnych okolicznościach. Na Portman Square otworzono szereg okien i drzwi. Nigdy dotąd nie zdarzyło się tutaj coś równie potwornego.

Dick musiał podać swoje nazwisko; numer pozwolenia na noszenie broni i adres mieszkania. — Uczynił to bez słowa protestu. Strzały zwabiły również taksówkę, którą Dick zatrzymał i wsiadłszy do niej pierwszy umieścił walizkę na swoich kolanach.

— Nie wiem właściwie, dlaczego strzelałem. Rzadko używam broni, ale to światło wyprowadziło mnie z równowagi.

— Kto to był? — nalegała Audrey. — Mr. Malpas?

— On, a może i inni.

— Hm! — Audrey machnęła ręką. — Wątpię, abym nadawała się na detektywa. Chciałam krzyczeć.

— I ja również, Miss Bedford — rzekł Steel. — Muszę wysiąść przed szpitalem Middlesex i poprosić o założenie opatrunku.

Spełnili jego życzenie, a potem ruszyli przez Oxford Street.

— Trzeba było zabrać z sobą policjanta, kapitanie Shannon — rzekła nagle z powagą.

Roześmiał się.

— Nie sądzę, aby napadnięto nas w drodze do Scotland Yardu.

Kiedy wjechali na Wardour Street, Audrey ujrzała błysk światła, które wpadło do wnętrza taksówki przez okienko w tyle. Oglądnęła się. Tuż za nimi jechał duży wóz, który skręcił na prawo, aby ich wyprzedzić w miejscu, gdzie ulica była tak wąska, że mogło przyjść do zderzenia.

Nagle auto skręciło na lewo, pchnęło mniejszy wóz na chodnik i zatrzymało go w biegu.

Pierwszą myślą Dicka była Audrey i otoczył ją ramieniem, a kiedy szyba w okienku rozbiła się, zasłonił twarz jej, aby nie odniosła żadnej rany. W tej chwili drzwiczki otworzyły sęi; ktoś wsunął rękę i zaczął szukać za walizką. Dick odwrócił się w porę, aby zobaczyć, jak ręka chwyciła walizkę i uderzył. Cios padł na barki mężczyzny, który puścił walizkę, a potem, mrucząc coś pod nosem, pchnął Dicka przez drzwiczki. Shannon ujrzał błysk stali i uchyliwszy się, uderzył napastnika z całej siły pięścią. Nóż padł na ziemię między szczątki szyby. W chwilę później napastnik zniknął.

— Trzymajcie go! — krzyknął Dick.

Ujrzał zbliżającego się policjanta, ale głos jego stłumiło warczenie motoru. Wóz wyminął posterunkowego, skręcił na Shaftesbury Avenue i przepadł.

Dick Shannon wydobył się z taksówki z pewnym trudem i pomógł powstać dziewczęciu. Auto zostało rozbite, ale szofer nie odniósł żadnej rany.

— Czy zapamiętaliście numer tego wozu? — zapytał Shannon.

— Nie, chociaż o mało mnie nie przejechał — mruknął policjant.

— Ja zapamiętałem — rzekł wystraszony szofer. — X G. 97435.

Dick uśmiechnął się.

— Oszczędzę wam szukania. To numer mego wozu. Przyjaciel nasz ma poczucie humoru.

Wymienił swoje nazwisko.

— Potrzebuję taksówki, ale pójdę z wami szukać jej — rzekł. — Nie chcę zostawać sam na sam z tą walizką.

— Są w niej pieniądze — rzekł posterunkowy z pełnem czci zainteresowaniem.

— Około trzy miljony funtów — rzekł Shannon.

Policjant uśmiechnął się. Uśmiechał się zawsze, słuchając dowcipów swoich przełożonych.

W tej chwili nadszedł inspektor dzielnicowy.

Shannon objaśnił go w kilku słowach o co chodzi i policjant zwolniony z posterunku udał się wraz z Dickiem do jego mieszkania.

— Hallo! — Dick spojrzał w okno. Wydał polecenie służącemu, aby nie wychodził z gabinetu dopóki nie wróci, lecz światło było zgaszone.

Chodźcie do sieni i potrzymajcie tę walizkę — rzekł. — Audrey pozostań razem z posterunkowym. Mój William nie należy do ludzi lekceważących wydane mu rozkazy.

Przekręcił kontakt w sieni, oświetlając schody, poczem otworzył drzwi do mieszkania! Korytarz tonął w ciemnościach, a kiedy przycisnął guzik, lampa nie zapaliła się. Podszedłszy do niej, przekonał się, że ktoś zdjął żarówkę i to niedawno, gdyż mosiężna podstawka jej była jeszcze ciepła.

Z wyciągniętym przed siebie rewolwerem przeszedł przez korytarz i chwycił za klamkę przy drzwiach od gabinetu. Były zamknięte na klucz. Cofnął się o krok i kopnął je nogą. Otworzyły się z trzaskiem, który zwabił policjanta.

— Coś złego, sir?

— Zostańcie, gdzie kazałem — rzekł ostro Dick.

Wszedłszy do pokoju, przekręcił kontakt. lampa zapaliła się.

Ujrzał Williama. Leżał nawpół na kanapie, nawpół na podłodze. Na kanapie widniały krwawe plamy.

Safe był otwarty; spodziewał się tego; drzwiczki wysadzone prochem, wisiały na zawiasach. Cukierniczka z jej drogocenną zawartością przepadła. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.